Nr. 82. Kraków, Niedziela 8 Kwietnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Kraków, *7 kwietnia.*

We wtorek odbędzie się pierwsze po świętach zebranie austryackiej Izby poselskiej. Poprzedzi je posiedzenie Koła polskiego, które według przedświątecznej zapowiedzi prezesa odbyć się ma w poniedziałek d. 9 bm. Posiedzenie to może wywrzeć wpływ bardzo ważny na dalszy tok spraw, zwłaszcza ze względu na projekt opodatkowania wódki. Wiadomo, że Koło upoważniło prezesa Grocholskiego, aby przeprowadził z rządem rokowania w tym przedmiocie, przedstawił rządowi opinie członków Koła, a w rokowaniach swych kategorycznie i niezłomnie trwał przy tem, że projekt rządowy bez głęboko sięgających zmian przyjętym być nie może. — O przebiegu tych rokowań nie ma do tej pory żadnych pozytywnych wiadomości — na poniedziałkowem wszakże posiedzeniu Koła tajemnicza zasłona, która dotąd rokowania te ukrywa, uchyloną być musi — prezes Grocholski bowiem oczywiście zda sprawę z poruczonej mu misyi, jeżeli.... oczywiście jeżeli i on nie będzie skrępowany jakąś tajemnicą wyższego rzędu. Co prezes powie — tego dzisiaj wiedzieć ani domyślać się nie można. — Obawiamy się jednak, żeby znowu nie zwyciężyła tak zwana „racya stanu“ i żeby rzekomo polityczne względy nie zapędziły posłów naszych do zbyt daleko idących ustępstw na rzecz projektu rządowego. Obawę tę obudzają w nas głównie artykuły *Pest. Lloyda.* Płyną one widocznie z urzędowego źródła — a celem ich głównym jest zastraszyć Polaków politycznemi następstwami ich opozycyi, to upadkiem całego gabinetu, to co najmniej upadkiem ministra Dunajewskiego. Takie zaś argumenta i takie względy dotąd zawsze trafiały do miękkich serc polskich posłów. — Tak się przyzwyczajono przez 10 lat bez mała — interes kraju naszego identyfikować z exystencyą obecnego gabinetu, że w końcu drugi wzgląd stał się celem, a pierwszy schodził regularnie na plan ostatni. W ważniejszych i mniej ważnych sprawach — czy szło o straty kraju obliczalne na miliony, czy o równie ciężkie straty moralne—zawsze umiano polskim posłom wytłomaczyć, iż ofiary ponosić musimy, ażeby utrzymać rząd obecny i jego większość parlamentarną. I teraz z pewnością taranem tego argumentu będą się starali rozbić opozycyę.

Miejmy nadzieję — że posłowie nasi obałamucić się tem nie dadzą, ale w opozycyi przeciw projektowi rządowemu wytrwają do końca. Przedewszystkiem bowiem — niech co chce pisze o tem *P. Lloyd* — my jakoś nie możemy przypuszczać, aby projekt musiał przejść bez zmiany i żeby w przeciwnym razie gabinet musiał demisyonować. Przypominamy, że już niejednokrotnie, nawet w sprawach, w których rząd był wobec Węgier zaangażowany i wyraźnie gabinetową kwestyę stawiał, projekta rządowe uległy bardzo ważnym zmianom, a mimo to rząd dymisyi nie wnosił. Dość przypomnieć sprawę naftową.

To jedno. Ale powtóre — bez jakiejkolwiek przesady opozycyjnej powiedzieć można z całą stanowczością, że rząd obecny nie umiał tak wobec naszego kraju postępować, ażeby kraj mając wybór między wielką ekonomiczną i finansową ofiarą z jednej, a rządem obecnym z drugiej strony — miał się chętnie na ofiarę taką zdecydować, byle tylko dla obecnych ministrów uratować na czas dłuższy ministeryalne fotele. Można czasem dla polityki poświęcić chwilowo wielkie ekonomiczne interesa. Ale trzeba wiedzieć — dla czego się je poświęca. Jeżeli wynikiem takiego poświęcenia ma być tylko zakonserwowanie obecnego politycznego stanu rzeczy, to Galicya do ofiary takiej żadnego nie ma powodu, bo nie zdobyłaby przez to nic takiego, coby ofiarę kilkunastu milionów rocznie zrównoważyć mogło. Żaden inny rząd w Austryi nie może więcej, niż to czyni obecny, ignorować potrzeb 6-milionowego kraju. Jeżeli opodatkowanie wódki według rządowego projektu ma kosztować kraj przeszło 15 milionów rocznie — nie licząc strat z nowych, podatkiem tym spowodowanych inwestycyj i większych jeszcze z utrudnienia racyonalnego rolnictwa płynących — to my żadną miarą wartości rządów hr. Taaffego dla naszego kraju tak wysoko taksować nie możemy.

Rokowania Watykanu z Rosyą.

W dniu, kiedy galicyjscy pielgrzymi wyjechali do Rzymu na jubileusz Leona XIII, nadchodzą ze źródeł watykańskich niepocieszające wieści o stanie rokowań, między Watykanem a Rosyą. Wiadomości te przesyła *Czasowi* wiedeński jego korespondent, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że pochodzą one ze źródła urzędowego, watykańskiego, że zatem „Watykan chce, aby sprawy te w takiem, a nie innem świetle były przedstawione“.

Posłuchajmyż, jak opiewają te informacye:

„Wiadomości, obiegające o rokowaniach względem jakiegoś układu z Rosyą, są mylne, a przynajmniej przedwczesne. Mylne dlatego, iż rokowania dotąd obracają się w sferze formaliów, które atoli mają dla Watykanu zasadnicze znaczenie. Watykan zajmuje stanowisko następne: najpierw przywrócenie stałych stosunków dyplomatycznych, mianowanie posła rosyjskiego przy Watykanie stosownie do konwencyi z r. 1883, następnie dopiero rokowania merytoryczne. Rosya przeciwnie domaga się wpierw przeprowadzenia rokowań merytorycznych, a dopiero skutkiem ich miałoby być przywrócenie stosunków. Stanowisko Watykanu jest uzasadnione tem, że do rokowań potrzebne są już stosunki, muszą je prowadzić ludzie uwierzytelnieni urzędownie, a nadto nie idzie o nowe układy, o nową konwencyę, ale o przywrócenie konwencyi z roku 1883, której Rosya w kilku punktach nie wykonała, a w innych naruszyła.

„Po zawarciu owej konwencyi rząd rosyjski wygnał Dominikanów z Lublina, wywiózł biskupa z Wilna, zabrania biskupom wysyłać proboszczów w razie potrzeby do innej parafii, bierze kleryków do wojska, nie chce przystąpić do załatwienia wakansów stolic biskupich; wszystko to wbrew konwencyi. Watykan nie żąda więc niczego innego, tylko przywrócenia konwencyi, lecz *pourparlers* w tej mierze nie są jeszcze urzędownie wdrożone, nic jeszcze nie zostało umówionem, gdyż sprawa nie wyszła dotąd po za *formalia.* Watykan uważa niepokój, ogarniający Polaków, jako nieuzasadniony, a na skargi dochodzące od Polaków odpowiada, że on przedewszystkiem o interesa Kościoła dbać musi, a jakich do tego celu używać środków, jakie ma uznać za najlepsze i najpewniejsze, w tej mierze muszą już Polacy zostawić całą troskę i całą odpowiedzialność Watykanowi, gdyż jest to jego prawem i obowiązkiem. Watykan koncesyj żadnych co do języka nie zrobił, układ wcale nie zawarty jeszcze, **jednakże** pragnie Watykan usilnie zawrzeć pokój z Rosyą, gdyż inaczej katolików w Rosyi bronić nie ma sposobu.

„Watykan nie ma bezpośredniej komunikacyi z biskupami polskimi; wiadomo mu, że całą ekspedycyę pism, memoryałów, komunikatów, życzeń biskupów polskich, rząd rosyjski przejął. Obecnie panuje zatem stan wojenny, który odbiera Watykanowi wszelkie środki do interwencyi. Informacye, które Watykan odbiera, chociażby były zupełnie prawdziwe, doznają zaprzeczenia ze strony rządu rosyjskiego; spory, dysputy i dyskusye nie prowadzą do żadnego celu. Trzeba zawrzeć pokój, żeby Watykan mógł czynną nad katolikami w Rosyi rozciągnąć opiekę. Zawarcie pokoju jest na dobrej drodze. Na depesze jubileuszowe cesarza rosyjskiego odpowiedział papież listem, dziękując za dobrą wolę i prosząc o urzędowe rokowania. Na skutek tego listu przysłał cesarz rosyjski Izwolskiego z listem, a książę Łabanow zawiadomił o tem nuncyusza Galimberti'ego w Wiedniu, a to z tego powodu, że *quoad formalia* z tym nuncyuszem był się już porozumiewał.

„Cesarz rosyjski w liście swoim zainicyował niejako dopiero urzędownie rokowania. Tym sposobem sprawę całą prowadzą *quoad meritum* dotąd właściwie osobiście papież i cesarz rosyjski, i zapewne z kolei wyszle papież swojego nadzwyczajnego zastępcę do Petersburga z drugim listem, który obejmie już obie strony sprawy, formalną i merytoryczną. Zapewne jednak i ustne odbywają się porozumiewania z Izwolskim, jeżeli jest do tego upoważniony“.

Oto treść owej informacyi. Korespondent sam dodaje, że w informacyach tych jest jedna luka, a mianowicie: „czy i jakich zmian w owej konwencyi domaga się rząd rosyjski? a zwłaszcza pod względem języka rosyjskiego“. Istotnie w owym półurzędowym komunikacie wyraźnie tego nie wypowiedziano. Ale jest tam ustęp, któryśmy odmiennym drukiem odznaczyli, a który dla nas usuwa wszelką w tej mierze wątpliwość.

Powiedziano tam:

„Watykan koncesyj żadnych co do języka nie zrobił, układ nie zawarty jeszcze, **jednakże pragnie Watykan usilnie zawrzeć pokój z Rosyą“.**

Ten ustęp stwierdza, że Rosya żąda koncesyj dla języka rosyjskiego. Co gorsza — ustęp ten przygotowuje Polaków na to, że Watykan koncesye te uczyni. Inaczej byłby komunikat powiedział, że Rosya koncesyj tych nie żądała, ów dodatek zaś, zaczynający się od fatalnego „jednakże“ byłby zupełnie zbytecznym, gdyby nie miał znaczenia przygotowania Polaków na najgorsze. Gdyby Watykan mógł pod tym względem wszelką wątpliwość usunąć bez narażenia się na zarzut — niekonsekwencyi, w takim razie nie zastrzegałby się, że „przedewszystkiem o interesa kościoła dbać musi“ i nie odpierałby w sposób nieco szorstki, jak się to w komunikacie owym stało, wszelkiego mięszania się Polaków do tej sprawy. Jeżeliśmy do niedawna obawiali się, to teraz po owym komunikacie mamy pewność, że sprawa jest na złej drodze.

Jeszcze jedno: Czy to przypadek, że właśnie w dniu wyjazdu galicyjskich pielgrzymów na jubileusz papieża, pojawił się ów komunikat z urzędowego źródła, w którym powiedziano: my przedewszystkiem o interes kościoła dbać mamy, a Polacy niech co do środków pozostawią nam całą troskę? Czyż to w tej chwili właśnie nie wygląda na ostrzeżenie: niech z Polaków jadących do Rzymu nikt nie molestuje papieża tą sprawą?

Z dzienników rosyjskich.

(*Graždanin* o przyszłym cesarzu niemieckim)

Berliński korespondent *Graždanina* pisze:

„Coraz silniej niestety utwierdzam się w przekonaniu, że kronpryne nie podziela wcale tradycyjnego w rodzie Hohenzollernów poważania dla wszystkiego, co wychodzi z urzędowych sfer rosyjskich. Donosiłem już o despekcie, jaki spotkał deputacyę pułku kałużskiego: otóż teraz dowiaduję się niejako w dopełnieniu jaskrawej tej manifestacyi, że w tym samym dniu, w którym „nawał pracy“ nie pozwolił ks. Wilhelmowi przyjąć rzeczonej deputacyi, przedstawiały mu się dwie inne, o wiele ciekawsze deputacye z Rosyi. Pierwszą była deputacya wysłana przez zamieszkałych w Rosyi poddanych niemieckich, druga zaś pochodziła od Niemców protestantów poddanych rosyjskich, a zatem od nadbałtyckich kulturtregerów, którzy czynem i słowem zwracają się do Niemiec z prośbą o pomoc w walce z „rusyfikacyą!“ Rozumie się samo przez się, że urzę-

---

O nowych poglądach

NA HISTORYĄ POLSKĄ.

(Dzieje Polski w zarysie przez **Michała Bobrzyńskiego**. Trzecie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolfa 1887.)

9

(Dokończenie.)

Panowanie Kazimierza Jagiellończyka traktuje p. B. krótko i pobieżnie, zaznaczając tylko ogólne kierunki i pomijając wszystko, co dla przewodniej myśli jego mogło być niedogodne, albo co wymagało nowych a gruntownych studyów. Tak o humanizmie i wpływie humanizmu na Polskę, szczególnie na stosunki w uniwersytecie krakowskim, nie dowiaduje się czytelnik nic więcej nad to, co już przed laty 40-stu napisał Wiszniewski a inni za nim kilkakrotnie powtórzyli, chociaż od tego czasu wydobyto wiele nowych źródeł, rzucono kilka nowych myśli w tym przedmiocie, o czem historykowi, piszącemu w chwili obecnej wiedzieć i pamiętać należało.

Głębokiem milczeniem pokrywa p. B. również stosunki pomiędzy Litwą a W. Księstwem Moskiewskiem, chociaż sprawę tę powinien był poruszyć tam, gdzie o świetnym rozwoju potęgi jagielońskiej jest mowa i gdzie się traktuje dość obszernie kwestye węgierskie i czeskie, mniej wchodzące w zakres historyi polskiej, niż np. dzieje rzeczypospolitej pskowskiej i nowogrodzkiej. Nie chcemy podsuwać złych intencyj autorowi, ale to zamknięcie się jego w granicach Polski etnograficznej naprowadza mimowolnie na myśl, że p. B. leżało może więcej na sercu rozpowszechnienie książki i wzgląd na obecną sytuacyę polityczną, niż wyjaśnienie wszechstronne prawdy historycznej.

Zresztą, tak jak wszędzie w książce p. B. tak i tu, jest brak ścisłości historycznej, wynikający z niedokładnego rozczytania się w źródłach. Pan B. mianowicie zarzuca Kazimierzowi Jagiellończykowi (str. 346 i 347), że nie opiekował się należycie miastami, które mogły stać się podporą władzy królewskiej, a na dowód przytacza fakt jedyny, jak powiada, świadczący przeciw królowi. Jestto znana sprawa Andrzeja Tęczyńskiego, który w roku 1461 wskutek burdy ulicznej w kościele Franciszkanów w Krakowie przez pospólstwo został zamordowany. Wiadomość o tym wypadku doszła do szlachty, która podówczas walczyła przeciw Krzyżakom w Prusiech, i wywołała tam takie wzburzenie, że król wydał surowy wyrok, zaocznie skazując winnych na śmierć, chociaż podług przywilejów mieszczańskich, powinien był sądzić mieszczan krakowskich w Krakowie.

„Cenny przywilej miejski runął więc, pisze p. B., nie na rzecz państwa, nie wobec jego potrzeb, lecz na rzecz namiętności szlachty.“

Na szczęście dla króla i mieszczan krakowskich jest ten lament p. B. całkiem nieuzasadniony. — Prawda, że Kazimierz Jagiellończyk w tym wypadku przywilej miejski pogwałcił, ale wobec toczącej się wojny w Prusiech inaczej postąpić nie mógł; oburzona szlachta bowiem mogła odmówić dalszej służby wojennej i na największe króla narazić kłopoty.

W 26 lat później jednak wydarza się fakt inny, zupełnie analogiczny. Szlachcic Piotr Bostowski napadł zbrojną ręką Adama Solcza, mieszczanina krakowskiego i licznych tam dopuszczał się gwałtów. Iurysdykcya miejska wkroczyła w tę sprawę, Bostowskiego pojmano, stawiono przed sądem miejskim, i jako gwałtownika, ścięto. — Bracia zmarłego Jan i Paweł Bostowscy, zapozwali wskutek tego konsulów krakowskich, żądając, aby ich podług prawa ziemskiego sądzono. Król atoli, stosownie do przywilejów miejskich, zasiadł sam na sądach w Krakowie i rozpatrzywszy sprawę uniewinnił mieszczan a Bostowskim wieczyste nakazał milczenie [1]). „Cenny przywilej miejski“ nie „runął więc ani na rzecz państwa, ani na rzecz namiętności szlacheckiej“ lecz utrzymał się do końca XV w. dzięki energii króla.— A jeżeli dodamy do tego jeszcze podobną sprawę mieszczan lwowskich z Abrahamem Chochłowskim z Kamienopola i inne wypadki tego rodzaju [1]), gdzie Kazimierz Jagiellończyk zawsze jako obrońca miast i przywilejów miejskich występuje, to twierdzenie p. B. uważać musimy za zupełnie nieuzasadnione i mylne.

VI.

Załatwiwszy się w ten sposób z ważniejszemi usterkami w książce p. B., musimy także wspomnieć o drobniejszych, których dotąd uwzględnić nie mogliśmy. Skłania nas do tego po części autor sam, kiedy w przedmowie (str. 10) dziękuje recenzentom, że wskazali zecerowi pomyłki.

Zdawałoby się, że potem uprzejmem podziękowaniu, trzecie wydanie „Dziejów“ p. B. wyjdzie bez błędów, bo i autor i zecer mieli czas i możność poprawienia tekstu i tych fatalnych myłek drukarskich, które w pierwszej i drugiej edycyi się znajdowały. Tymczasem los zawistny, zapewne w przymierzu z zecerem, wypłatał znów figla autorowi i rozrzucił w książce jego cały tuzin niesprostowanych erratów. Na próbę podajemy kilka.

I tak na str. 141 nazywa się Brzetysław czeski królem, chociaż nie był nim nigdy.

Na str. 142 czytamy, że Marya Dobrogniewa, żona Kazimierza I, była córką Włodzimierza W., podczas gdy ojcem jej był W. książę Jarosław.

Przywilej Bolesława, księcia kaliskiego, dla żydów, był wydany w roku 1264 a nie 1257 (str. 216).

Zjazd wyszehradzki odbył się w r. 1335 a nie 1336 (str. 235).

Układ o następstwo Ludwika w Polsce zawarł Kazimierz W. nie w roku 1336 lecz 1339 (str. 261).

Dynastya luksemburska rządziła w Czechach nie od r. 1306 lecz dopiero od r. 1310. (str. 324).

Władysław III wstępując na tron polski miał lat dziesięć a nie ośm, jak chce p. B. (str. 304).

Bitwę na Kosowem polu stoczono w r. 1389 a nie 1433 (str. 310).

Cesarz Albrecht II umarł w roku 1439 a nie 1440 (str. 30).

Śląsk utraciła Polska nie w roku 1343 lecz w 1335 (str. 352).

Taka jest treść pierwszego tomu „Dziejów“ p. B. i takie są jego poglądy. Staraliśmy się przedstawić je bezstronnie i zwięźle, a jeżeli wytknęliśmy sumiennie wszystkie błędy, to z równą otwartością wypowiadamy i zalety.

P. B. pisze gładko i nierozwlekle, jego przedstawienie rzeczy jest zajmujące i nie nuży czytelnika a znajomość prawa pozwala mu wniknąć głębiej w stosunki wewnętrzne, niż to poprzednicy jego uczynić mogli. Przy tem wszystkiem jednak jest p. B., tak jak wszyscy niemal prawnicy, piszący historyę, doktrynerem w całem tego słowa znaczeniu. Stworzywszy sobie pewien z góry ułożony plan, nagina do niego wszystko i wszystkich, wtłacza historyę w formy gotowe i popada mimowolnie w te same błędy, które poprzednicy jego popełniali. Więc, kiedy oni bolejąc nad smutną dolą narodu, widzieli źródło jego upadku w anarchii i w przewadze klasy rządzącej nad większą częścią narodu a idąc tym torem doszli jedni do demokracyi a drudzy do teoryi o nieomylności władzy królewskiej p. B. stawia ponad to wszystko rząd silny i ekonomiczny rozwój narodu. Z tego punktu widzenia patrzy on na cały przebieg historyi naszej, innych wyników nie uwzględnia, z innemi się nie liczy, bo czasy obecne przekonały go, że losy narodów rozstrzygają cyfry i kapitały, silną kierowane ręką. Ten jednostronny pogląd odbiera książce jego cechę historyi a zniża ją do rzędu broszur politycznych i w tem także tkwi jedna z tajemnic jej powodzenia. To mylne zapatrywanie p. B. wynika z braku wykształcenia historycznego. Prawnik z zawodu zna p. B. historyę powierzchownie, o tyle o ile przedmiotu jego dotyczy, nie przeniknąwszy jej zaś i nie zbadawszy do głębi, musi argumenta swoje czerpać z wypadków bieżącej chwili i do niej poglądy swoje naginać. Swiat wydaje mu się niezmiennym, ludzie zawsze jednacy, życie narodów poddane tym samym prawom.

Historyk z tem zapatrywaniem zgodzić się nie może. On wie, że prąd czasu nie przechodzi niespostrzeżony, że ze zmianą stosunków zmieniają się ludzie i ich zapatrywania, i że w życiu ludzkiem prawideł niewzruszonych nie ma, jak nie było i nie będzie niezmiennej polityki. Wszystko zmienia się, postępuje, doskonali a ponad tem παντα ρεῖ Heraklitowem unosi się Nemezys historyczna pogańskiego świata, Opatrzność chrześcijańska, która najlepsze rachuby ludzkie krzyżuje, najgenialsze pomysły w zarodku łamie, najpotężniejsze trony obala. Duch ludzki, pracując niezmordowanie na polu umiejętności od wieków, odkrył po części niewzruszone prawidła przyrody i począł je stosować do spraw ludzkich. Próbowali tego encyklopedyści francuscy w w. XVIII, próbował genialny skądinąd Buckle, ale usiłowania te żadnych dotychczas nie wydały rezultatów. Działalność człowieka nie da się podciągnąć pod pewne niewzruszone prawidła i na tem polega także w znacznej części wyższość rodzaju ludzkiego nad innemi tworami organicznemi. P. B. starał się naśladować Buckle'a, pomimo niepowodzeń jego systemu, i popadł w błędy naśladowcom właściwe, stał się jednostronnym i w sądach swoich uprzedzonym. I tak, jak niegdyś Koronowicz, fantastyczny swój pogląd na dzieje narodu polskiego oparł na zasadach ultra-republikańskich, tak p. B. w „trzeźwości“ za daleko posuniętej, ujrzał zbawienie Polski, w dobrowolnem poddaniu się narodu pod władzę despotyczną, którą wstydliwie nazwał „patryarchalną“. Książka Koronowicza narobiła w swoim czasie wiele hałasu, miała licznych zwolenników i była chętnie czytaną, w końcu atoli utonęła w „zapomnienia fali“; książka p. B. jest podobnie objawem chwilowych prądów i będzie kiedyś dokumentem ciekawym dla historyka, ale nie stanie się nigdy dziełem, z któregoby naród polski mógł czerpać poglądy zdrowe na przeszłość swoję i wzory do postępowania w przyszłości.

August Sokołowski.

[1]) Fakt ten opisany w Kodeksie dyplom. miasta Krakowa (wyd. dr. Piekosiński) części pierwszej (Kraków 1879) p. 277—279.

[1]) Akta grodzkie i ziemskie l. VI, nr. LXI, LXII, LIV i LXXVIII—XCI.

downie o istnieniu takiej deputacyi ani w Rosyi ani w Berlinie nic niewiadomo. Francuzi nazwaliby ją „deputation occulte". My, którzy znamy dobrze usposobienie naszych rycerzy bałtyckich, wiemy, że wysłanie powyższej deputacyi, zgadza się najzupełniej z właściwą im taktyką i czyn ten jest w naszych oczach raczej objawem śmiesznym i nietaktownym, niż niebezpiecznym.

„Wczoraj wreszcie 28 marca, podręczny organ kronprynca inspirowany i redagowany przez osobistych jego zwolenników jak Puttkamer i Stöcker, umieścił artykuł otrzymany jakoby z prowincyi nadbałtyckich, a noszący napis: „Z Rosyi i z nadbałtyckich jej prowincyi." Artykuł ten zawiera skargi na liczne utrudnienia, których doznali tameczni Niemcy od władz rosyjskich, z okazyi uczczenia pamięci zmarłego cesarza Wilhelma. Znajdujemy tam smętne narzekania rosyjskich Niemców na gorzką dolę, która nie pozwoliła im za pomocą modłów, żałoby i innych manifestacyi, przyjąć udziału w opłakiwaniu ogólnoniemieckiego, a zatem narodowego ich nieszczęścia, spowodowanego zgonem wspólnego dla wszystkich Niemców cesarza!

„My biedni. — brzmi ustęp lamentów — po-„zbawieni ojczyzny (vaterlandslose), odczuwamy „teraz podwójnie ciężkie nasze położenie, po-„nieważ zabroniono nam uczestniczyć w zewnętrz-„nych oznakach żałoby i ponieważ nie wolno „nam dać wyrazu przepełniającym nas uczuciom „i zaświadczyć o współndziale w ogólnem nie-„szczęściu narodu niemieckiego".

„Po pojawieniu się tego artykułu w organie kronprynca, — kończy *Graždanin* — oraz przyjęciu, deputacyi wysłanej przez Niemców poddanych rosyjskich, całkiem prawdopodobna jest pogłoska o wyprawieniu przez Niemców nabałtyckich owej dzikiej deputacyi, której zadaniem było zamanifestować swe uczucia i wlać otuchę w serca kulturtregerów „jęczących pod jarzmem ruskiem".

W sprawie opodatkowania wódki.

(*Memoryał Wydziału krajowego*).
(Ciąg dalszy)

III.

Projekt ustawy wychodzi z założenia wielkich potrzeb finansowych i idąc za przykładem zachodnich państw Europy i Rosyi, chce spirytus uczynić pierwszorzędnem źródłem fiskalnem dla skarbu państwa Wskutek tego reforma podatkowa niniejsza staje się jedną z najważniejszych tego rodzaju reform ery konstytucyjnej.

Stojąc na stanowisku interesów kraju, Wydział krajowy musi na pytanie: czy Galicya tak wysoki podatek znieść może? wręcz odpowiedzieć, że tak wysokiego podatku kraj nasz bez szkody nie zniesie.

Podatek taki znaczy nadzwyczajne, bez żadnego przejścia, obciążenie kraju. Rezultat będzie niezawodnie taki, jaki historya i nauka w podobnych wypadkach zawsze stwierdzała: zapłaci część pośrednik, część producent, razem wziąwszy z budżetu gospodarskiego całego kraju pójdą miliony nie w przewidywanej wysokości, ale w każdym razie nad siły kraj zapłaci, a pomimo tego wskutek zmniejszonej konsumcyi, a więc zmniejszonego wewnętrznego targu na spirytus w kraju, zmniejszy się produkcya ze szkodą rolnictwa.

Gdyby się produkcya dzisiejsza spirytusu nie miała zmniejszyć, to według projektowanej stopy podatku Galicya zapłaciłby musiała sumę przewyższającą wszystkie dotyczasowe podatki bezpośrednie, podatek od wódki i od piwa, wina i moszczu, mięsa i cukru razem. Według budżetu z roku 1886 Galicya płaci podatków: gruntowego 4,591.000 złr, domowego 1,400.000 złr., domowo-klasowego 1,470.000 złr., zarobkowego 750.000 złr., dochodowego 2,152.000 złr., 10 prc. domów, uwolnionych od podatku domowego 76.000 złr., należytości egzekucyinych i procentów zwłoki 230.000 złr. Ogółem więc płaci Galicya podatków bezpośrednich 10.669.000 złr.

Doliczając do tego podatek od spirytusu w kwocie 2,600.000 złr., od piwa 1,100.000 złr., od wina i moszczu 61.000 złr., od mięsa 780.000 złr., od cukru 90.000 złr. — otrzymamy sumę pobraną za pomocą wszystkich podatków bezpośrednich i prawie wszystkich podatków pośrednich w Galicyi 15.300.000 złr.

Przypatrzmy się, czego żąda nowe przedłożenie rządowe?

Galicyjska produkcya spirytusu obraca się w granicach 500.000 do 620.000 hektolitrów stuatopniowego spirytusu według lat urodzaju kartofii. Konsumcya wynosi 7 do 9 litrów na głowę, czyli przyjmując cyfrę ludności na 6,300.000 głów, od 441 000 do 550.000 hektolitrów. Wydział kraj. przyjmuje jednak tylko 7 litrów, czyli okrągło 449.000 hektolitrów, licząc się z koniecznością pewnej redukcyi.

Przypuszczając, że z całą tą ilością zmieści się Galicya w kontyngencie, natenczas musiałaby zapłacić *a raison* 35 złr. od hektolitra, razem 15,400.000 złr. czyli o 100.000 złr. więcej, niż płaci dotąd wszystkich tamtych podatków razem.

Pozostaje jeszcze 60.000 do 150.000 hektolitrów, nie mieszczących się w kontyngensie które trzeba albo zaniechać produkować, albo opłacać po 45 złr., coby wynosiło razem 2,700.000 złr. do 8,100.000 złr.

Zaniechać produkcyi nadkontyngensowej, znaczy zredukować, zwłaszcza w jednej części kraju, gdzie są największe gorzelnie, dzisiejsze gorzelnie 50-hektolitrowe na 30 do 35-hektolitrowe, znaczy to zredukować dzienną zdolność przerobu gorzelni o 15 do 30 cetnarów metrycznych kartofli, to znaczy zmusić większą część kraju do redukcyi uprawy ziemniaków, jedynej okopowiny, do granic równających się skazaniu jej na niechybne podkopywanie bytu.

Ale przyjmując nawet, żeby część z tej sumy dało się produkować i wywieść do innych prowincyj austryackich za podatkiem 45 złr. i w ten sposób podatek przewalić, pozostaje jeszcze najniższa suma przez kraj do zapłacenia: 15,400.000 złr., gdy dzisiaj kraj płaci około 1,800.000 złr. do 2,600.000 złr., z której to sumy część przewala na inne prowincye tytułem wywozu.

Zachodzi pytanie, czy kraj, który dotąd wszystkich podatków bezpośrednich, wraz z kosztami egzekucyjnemi i procentami zwłoki, dalej podatku od spirytusu, piwa, wina i moszczu, mięsa i cukru, razem płacił 15,300 000 złr., jest w stanie zapłacić rocznie tytułem podatku za pożywanie jednego artykułu niezbędnego, a głównie przez klasy ubogie i pracujące pożywanego, sumę przenoszącą to wszystko? Wydział krajowy twierdzi stanowczo, że nie. Wydobyć z ogólnego budżetu gospodarstwa narodowego na rzecz skarbu państwa sumę 10, czy 12, czy 15 milionów, znaczyłoby zachwiać tym budżetem i tak skąpym w kraju o jednostronnym czysto rolniczym charakterze, znaczyłoby pozbawić kraj środków do życia w różnych innych kierunkach.

Z drugiej strony 10 milionów podatku zapłaconego przy stopie podatku 35 złr. znaczyłoby zaledwie 285.000 hektolitrów wypitych, czyli 4.55 litrów na głowę, czyli nastąpiłaby w tym wypadku redukcya konsumcyi nie do przypuszczenia nienaturalna i szkodliwa.

Podpisany Wydział krajowy twierdzi więc stanowczo, że w kraju, w którym cały budżet autonomii krajowej na wszystkie produkcyjne cele gospodarstwa krajowego wynosi 3,600.000 złr. w kraju, w którym wszystkie podatki bezpośrednie ściągane wśród egzekucyi wzrastających wynoszą niespełna 11,000.000 złr., który ledwie je dźwiga, domaganie się z jednego źródła tak wysokiej sumy musiałoby szkodliwie, zubożająco oddziałać.

Wódka musi być w kraju pożywającym mało mięsa, nawet bardzo mało mąki zbożowej, a żyjącym głównie ziemniakami i kapustą, w kraju nie mającym własnego wina, za ubogim, ażeby mógł konsumować piwo, artyknłem nie zbytku, ale zwykłego posiłku, przy klimacie ostrym i zmiennym, wśród życia przeważnie pod gołem niebem, bo przy roli, łące, pastwisku, lesie.

Jeżeli w innych krajach cywilizowanych i kroczących na samym przodzie postępu i kultury rozwielmożniło się złe, znane pod mianem alkoholizmu, to Galicya śmiało powiedzieć może: że tej konsumcyi spirytusu, jaka tutaj istnieje, ma prawo bronić, że to jest konsumcya fizyologicznie i higienicznie usprawiedliwiona, moralnie dopuszczalna.

Konsumcya na głowę wynosi w różnych krajach:

	piwa litr	wina litr	spir. litr	redukując piwo i wino na alkohol litr.
Niemcy	90·—	4 6	8 5 (9 5)	= 13·5
Francya	22·—	10 2	4·—	= 14·—
Anglia	125·—	—·2	2·5	= 10·5
Belgia	145·—	—·3	5·—	= 12·5
Galicya	10·—	—·2	7·—	= 7·25

Przyjmując więc konsumcyę alkoholu w Galicyi na 7 litrów na głowę, faktycznie przyjmuje Wydział krajowy w Galicyi najniższą konsumcyę z krajów zachodnich.

Wykazano w Anglii zmniejszenie się konsumcyi alkoholu z wzrostem lepszego pożywienia (więcej mięsa i chleba). Konsumcya ta wynosiła w r. 1876 na głowę 12 litrów, a w r. 1886 na głowę 10 5 litrów. Tymczasem w Galicyi zachodzi w ogóle wątpliwość, czy w tym kierunku jest wzrost korzystny, czy przeciwnie ze wzrostem ludności obok zastoju w innych źródłach produkcyi, ludność przeważnie rolnicza, żywi się i może się żywić coraz lepiej.

Konsumcya na głowę wynosi:

	mięsa kl.	zboża kl.	ziemniaków kl.
Niemcy	33	200	300
Francya	34	284	255
Anglia	50	200	180
Belgia	35	235	310
Węgry	24	182	100
Galicya	10	114	310

Galicya przeto jest krajem głównie żyjącym ziemniaki i kapustą, a przy takiem pożywieniu wyższa konsumcya alkoholu jest naturalną.

Nie zawadzi też przypomnieć, że jeżeli liczba szynków jest niezawodnie jakąś miarą konsumcyi napojów gorących, to i te cyfry korzystnie o Galicyi świadczą.

Jeden szynk wypada w Galicyi na 310, w Bukowinie na 250, w Szląsku na 225, w Czechach, Krainie, Niższej Austryi, Styryi na 200—210, w Morawii na 195 w Gorycyi i Tyrolu na 180, w Karyntyi na 160, w Salzburgu na 130, w Vorarlbergu na 120 głów.

Jeżeli więc konsumcya około 440.000 do 480.000 hektlr. jest usprawiedliwioną, to przy stopie 35 złr. kraj musiałby zapłacić 16 milionów złr., co jest niedopuszczalne i nie mogłoby się stać bez zwichnięcia narodowego budżetu, bez zubożenia ludności.

Tak znaczne podrożenie tego artykułu musiałoby oddziałać na ogólne gospodarcze stosunki, musiałoby nawet wpłynąć na podrożenie robotnika wiejskiego i miejskiego.

Część więc małą przewaliłby konsument na pracodawcę. Część podatku wziąćby na siebie musiał producent spirytusu, żeby krajowego targu nie stracić. W każdym razie nawet zredukowana znacznie konsumcya, nawet w razie przewalenia ciężaru na niekonsumentów, zostałaby jeszcze absolutnie na dzisiejsze stosunki za wysoka kwota podatku do dźwigania.

Słowem wysokość stopy podatkowej 35 i 45 złr. przechodzi siły kraju. (Dok. nast.)

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych.

I.

Lwów, *6 kwietnia.*

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych obraduje od dwóch dni, w długich, po kilka godzin trwających posiedzeniach rannych i wieczornych. Przewodniczy książe Jerzy Czartoryski, przy końcu zaś dr. Józef Wereszczyński. Obecni są pp. Baranowski Bolesław, prof. Bykowski Juliusz, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, prof. Franka Jan, Laskowski Kszimierz, dr. Jakubowski Faustyn, Mochnacki Edmund, Navratil Arnulf, Schellenberg August, dr. Weigel Ferdynand, dr. Wereszczyński Józef, Wierzbicki Ludwik, prof. Zachariewicz Julian, dr. Zgórski Alfred.

Usprawiedliwili nieobecność pp. Lanckoroński Karol i Franciszek Zima.

Na podstawie referatu prof. Frankego, wniesionego imieniem tymczasowego komitetu wykonawczego uchwalono regulamin czynności komisyi, wymagający jednak jeszcze zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego. W myśl tego regulaminu dokonany też został bezwłocznie podział wewnętrzny komisyi na grona specyalne. Mianowicie utworzono komisyę dla spraw przemysłu domowego, w której skład weszli pp. Baranowski, ks. Czartoryski, hr. Dzieduszycki Włodz., Fedorowicz Władysław, hr. Lanckoroński Laskowski, dr. Weigel i Wierzbicki; przewodniczącym tej komisyi obrano hr. Dzieduszyckiego, jego zastępcą p. Wierzbickiego.

Następnie wybraną została komisya dla spraw przemysłu rękodzielniczego, w której skład weszli pp. Bykowski, Franke, dr. Jakubowski, Mochnacki, Navratil, Schellenberg, Zacharjewicz, dr. Zgórski i Zima; przewodniczący prezydent Mochnacki.

Jako organ wykonawczy komisyi całej ustanowiono t. z. „sekcyę administracyjną" złożoną oprócz członków prezydyum, jeszcze z sześciu dobranych członków — mianowicie każda z dwóch komisyi specyalnych deleguje po dwóch członków, dwóch zaś dobiera plenum. Komisya dla spraw przemysłu domowego wydelegowała do sekcyi adm. pp. hr. Dzieduszyckiego i Wierzbickiego; komisya dla spraw rękodzielniczych pp. Frankego i dra Zgórskiego; z plenum komisyi wybrano zaś pp. radcę Laskowskiego i inspektora szkolnego Baranowskiego.

Następnie obszerna toczyła się rozprawa nad stosunkami wieczornych szkół dla terminatorów, czyli t. zw. „szkół przemysłowych uzupełniających". Chodziło mianowicie o załatwienie dwóch przedmiotów, dotyczących tychże szkół: najpierw o zaprojektowanie sposobu użycia kwoty 5.000 złr.. którą ministeryum oświaty z funduszów państwowych jednorazowo przyznało na zaopatrzenie szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi w środki naukowe, a następnie o sformułowanie wniosków co do wysokości stałych subwencyj rocznych dla tychże szkół ze skarbu państwa.

Zgodnie z wnioskami referenta, prof. Frankego, postanowiła komisya zająć się bezpośrednio zakupnem wzorów rysunkowych, narządów do nauki rysunków geometrycznych, modeli do rysunku ornamentalnego, dzieł dla nauczycieli i zapasów podręczników dla uczniów, a następnie rozdzielić je, stosownie do potrzeb każdej szkoły w odpowiednich garniturach. W przybliżeniu uchwalono rozdzielić te zbiory między poszczególne szkoły w wartości następującej: dla szkoły w Brzeżanach, we Lwowie (izraelicka im. Bornsteina), Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie — każdej za 400 złr.; szkołom w Jarosławiu i Stanisławowie — każdej za 500 złr; zaś szkole drohobyckiej i nowopowstającej w Jaśle — każdej za 600 złr. Naturalnie, że przy zakupnie komisya będzie się z tem liczyła, o ile która z wyżwymienionych szkół posiada już pewne pomocnicze środki naukowe.

Ułożono potem propozycyę względem kwoty zapomóg stałych, o jakie starać się należy dla tej kategoryi szkół w naszym kraju ze skarbu państwa. Znaczną przeszkodę w skompletowaniu tych wniosków stanowił brak sprawozdań z Tarnowa i z Brzeżan, ułożonych w taki sposób, jak ministeryum wymaga. Postanowiono urgować o to. Komisya krajowa dla spraw przemysłowych wygotuje w tej sprawie memoryał, i zaopatrzywszy go od siebie przekładem niemieckim, przedłoży go przez Wydział krajowy p. namiestnikowi. (D. c. n.)

Sejmiki relacyjne.

Dziwne rzeczy dzieją się u nas. W całej Austryi odbywają się zgromadzenia wyborców, na których bez opozycyi ze strony reprezentantów rządu zapadają uchwały popierające albo naganiające politykę rządu, albo posłów, oświadczające się za pewnemi urzędowemi projektami lub przeciw nim. U nas tego nie wolno. Na sejmiku relacyjnym w Stanisławowie, starosta p. Jaegerman nie dopuszcza ani do dyskusyi, ani do głosowania nad wniesioną rezolucyą. Na podstawie jakiej ustawy jakiego paragrafu to się stało?— trudno się domyśleć. Inną drogą doszedł do tego samego celu starosta drohobycki. Bez protestu z jego strony zagajono zgromadzenie, poseł Hausner wypowiedział mowę, a dopiero potem p. starosta odkrył jakąś nieformalność w zwołaniu zgromadzenia i na tej zasadzie zebranie rozwiązał. Jeżeli było nielegalne — toż chyba od samego początku! Czekamy na dokładniejsze wiadomości o tych dwóch faktach, — poprzestając na razie na zapytaniu, czy w Galicyi obowiązują inne ustawy konstytucyjne niż w innych prowincyach?

Oto sprawozdanie z wspomnianych dwóch sejmików:

Stanisławów, 5 kwietnia. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie wyborców kuryi większych posiadłości, zwołane przez posła Cieńskiego Wyborców obecnych 20. Przewodniczył marszałek Brykczyński. W przemowie swej wyjaśnił ważność projektowanej ustawy gorzelnianej i zgubne jej skutki. Odparł zarzut sztucznej agitacyi jako niesłuszny, gdyż każdy obywatel powinien przeciw projektowanej ustawie działać, choćby to miało spowodować upadek ministerstwa lub rozwiązanie Rady państwa.

Poseł Cieński mówił o historyi projektu, a z powodu uchwalonej tajemnicy wniosków Koła, objawił swe osobiste zapatrywanie. Jest za większą bonifikacyą gorzelń rolniczych, za systemem pauszalowym, za odszkodowaniem funduszu propinacyjnego w jednej trzeciej dochodu propinacyi.

Włodz. Gniewosz krytykuje ostro rząd i Koło, żąda zniżenia podatku do 16 centów, nowego kontyngensu i funduszu bezprocentowego na przerobienie gorzelń.

Władysław Wolański wnosi rezolucyę w tym samym duchu

Komisarz rządowy starosta Jagermann nie dopuszcza dyskusyi ani głosowania nad rezolucyą, grożąc kilkakrotnie rozwiązaniem zebrania. Następnie wyborcy Kamiński, Cielecki i Stojowski występowali przeciw projektowi, zalecając posłowi energiczne działanie przeciw temuż, ewentualnie złożenie mandatów przez członków Koła. — Uchwalenia rezolucyi musiano zaniechać — ale wmięszanie się komisarza rządowego będzie przedmiotem zażalenia ewentualnie do trybunałów.

Drohobycz, 6 kwietnia. Sejmik relacyjny rozpoczął się o godz. 4 po południu przy licznym udziale wyborców. Poseł Hausner zaznaczył na wstępie swej mowy, że poczucie obowiązków obywatelskich znacznie u nas osłabło, że posłowie nie dość często schodzą się z wyborcami, wskutek czego ci ostatni nie są poinformowani o stanie rzeczy. A informacye takie są konieczne, ażeby każdą sprawę należycie spokojnie i zgodnie z interesami ogółu oceniać. Co stę tyczy sprawy, która obecnie stoi na porządku dziennym, to p. Hausner ostrzega przed wygórowanemi nadziejami i daleko idącemi żądaniami w kwestyi podatku gorzelnianego. Zdaniem mowcy nie należy zajmować stanowiska zasadniczo odpornego wobec przedłożenia rządowego.

W sprawach mających czysto materyalny charakter, mówił mowca, należy zupełnie inaczej postępować, aniżeli w sprawach dotyczących narodowości, konstytucyjnych praw, wolności i w ogóle w kwestyach dotyczących najwyższego dobra życia politycznego i obywatelskiego.

W kwestyach, dotyczących ekonomiczno-gospodarczych stosunków, gdzie argumenty przeciw argumentom, a cyfry przeciw cyfrom mówią należy działać z całą przezornością, z całą uwagą i ostrożnością. Wszystkie szanse *pro* i *contra* należy rozważać beznamiętnie, wszystkie strony kwestyi badać z równą dokładnością, gdyż inaczej można popełnić błędy. Mowca oświadcza, że on sam doświadczył prawdziwości tego zdania gdyż stanowisko, jakie zajał w sprawie naftowej, okazało się w skutkach swych jako niewłaściwe. Jak pożądaną i wskazaną rzeczą jest w sprawie tej z rozwagą występować, wynika z tego już, że ustawa o podatku wódczanym z r. 1884, która dziś tak cenioną jest przez interesowanych w sprawie spirytusowej, w swoim czasie na taki sam prawie opór natrafiła, jak i dzisiejsze przedłożenie.

Z porównania z innemi mocarstwami wynika, że możnaby i w Austryi osiągnąć wyższe dochody. Projekt rządowy ma jednak dwa błędy. Najpierw podniesienie jest za gwałtowne, a więc za uciążliwe

Byłoby wskazanem raczej zwiększenie przedsięwzięć powolniej, dłuższymi etapami. Drugim błędem przedłożonego projektu jest, że zdaje się ciężko naruszać dobrze nabyte prawa własności propinacyi, zwłaszcza że gminy z tego powodu przyjęły na siebie ciężkie obowiązki.

Szczegółów postanowień powziętych w Kole w sprawie podatku gorzelnianego mowca nie omawia, li w swojem imieniu jest za zmniejszeniem stopy podatkowej i odszkodowaniem galic kraj. funduszu propinacyjnego ze skarbu państwa.

Przytem jest koniecznem zarazem, ażeby za pomocą ustaw zabezpieczono miastom galicyjskim długie pożyczki, które umożliwiłyby na pewien przeciąg czasu miastom bez zbytniej trudności spełniać swe obowiązki.

Z mowy Hausnera wynieśli wyborcy to przekonanie, że w ogóle ze sprawą wódczaną stoi źle, że ustępstwa rządu będą bardzo nieznaczne.

Po mowie tej starosta Kolarzowski rozwiązał zgromadzenie, jako nieformalnie zebrane.

Sprawy gmin i powiatów.

Krosno, *5 kwietnia.*

Wczoraj odbyło się zgromadzenie pełnej Rady powiatowej krośnieńskiej, pod przewodnictwem wiceprezesa, posła Augusta Gorayskiego.

Przewodniczący zagajając posiedzenie wspomniał o wielkich zasługach przeszło dwudziestoletniego prezesa Rady powiatowej p. Stanisława Biberstein Starowieyskiego, który obecnie złożył tę godność, piastowaną od samego początku istnienia Rad powiatowych. Na wniosek ks. kanonika Samockiego, Rada uchwala wybrać deputacyę po dwóch członków z każdej kuryi z p. wiceprezesem Gorayskim na czele, która ma udać się do ustępującego marszałka, celem złożenia mu podziękowania za tyloletnią pełną chluby pracę, nadto poleca Rada wydziałowi wykonanie uchwały przez pełną Radę powziętej, co do sprawienia portretu ustępującego marszałka, który ma zdobić salę obrad Rady powiatowej.

W myśl wniosku wydziału Rada uchwala budżet administracyi powiatu na rok 1888 i zezwala na wybieranie 4 prc. dodatku na pokrycie wykazanego niedoboru potrzeb administracyi powiatu, tudzież 6 prc. dodatku na pokrycie potrzeb niedoboru administracyi dróg powiatowych i dojazdów kolejowych, udzielając zarazem pozwolenie do przenoszenia oszczędności jednej rubryki budżetowej na wydatki drugiej.

Rada zatwierdza wniosek wydziału co do ułożonego preliminarza trzy-procentowego funduszu dróg gminnych.

Następnie Rada przystępuje do wyboru prezesa. Przewodniczący zaprasza do komisyi skrutacyjnej pp. Lewakowskiego księdza Samockiego, ks Janickiego Leszczyńskiego i Obłazę, która to komisya po chwilowej przerwie ogłasza następujący wynik głosowania, które się odbyło kartkami: na 23 głosujących otrzymał p. August Gorayski 22 głosów; zatem prezesem Rady powiatowej wybranym został.

P. Gorayski krótkiemi słowy podziękował za dowód zaufania, na co odpowiedział ks. kanonik Szałaj okolicznościową przemową, zarazem wniósł, aby wspólną ucztą uczcić ustępującego marszałka, w którym to celu Rada uchwala *ad hoc* wybrać komitet.

Z powodu opróżnienia godności wiceprezesa Rada przystępuje do wyboru, a po chwilowej przerwie ta sama komisya skrutacyjna ogłasza rezultat głosowania, iż p. Jan Trzecieski na 23 głosujących 20 głosami obrany został wiceprezesem.

Dalej Rada wybiera na miejsce p. Trzecieskiego, członkiem wydziału p. Sylwestra Jaciewicza, a na jego zastępcę p. Konstantego Dąbrowskiego, zastępcą członka wydziału.

Do komisyi mającej sprawdzić rachunki z administracyi funduszów powiatowych i innych funduszów pod zarządem wydziału zostających za rok 1887. Rada wybiera pp. Augusta Lewakowskiego, ks. Jana Samockiego i Feliksa Leszczyńskiego.

Odczytane przez p. sekretarza sprawozdanie z czynności wydziału za czas od ostatniego posiedzenia Rady dokonanych, zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, a na wniosek radnego p. Dąbrowskiego uchwalono przez powstanie z miejsc uczcić ustępującego prezesa Rady powiatowej p. Stanisława Starowiejskiego, zarazem przy sposobności udania się deputacyi do Bratkówki, wręczyć mu adres dziękczynny za jego tyloletnią gorliwą pracę.

W myśl wniosku Wydziału Rada uchwala przeznaczyć na rekonstrukcyę drogi gminnej z Mszany do Polan kwotę 1000 złr. w roku 1889 pod warunkami przez Wydział ustanowionemi, a nadto w myśl wniosku ks. Szałaja Rada uchwala, by subwencya ta w miarę postępu robót tej drogi i uczynionego przez braci Thonetów wkładu około budowy tej drogi była wypłacaną

Na cele burs gimnazyalnych w Przemyślu i Rzeszowie Rada wyznacza jednorazowe datki po 10 złr.

Nad prośbami A. P. ucznia II-go roku seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, tudzież F. G. ucznia VI-tej klasy gimnazyalnej w Przemyślu, Rada uchwala przejść do porządku dziennego

Rada uchwala w myśl wniosku Wydziału udzielać po 2 złr. miesięcznie przez 2 lata na ukończenie rozpoczętych nauk Franciszkowi Lorencowi, uczniowi szkoły snycerskiej w Zakopanem.

W myśl wniosku Wydziału Rada przyznaje kwotę 50 złr. tytułem jednorazowego datku na cele Internatu św. Jozafata (Zmartwychwstańców) we Lwowie.

Na wniesioną przez ks. kan. Janickiego interpelacyę do obecnego p starosty Biesiadzkiego jako komisarza rządowego, na jakiej podstawie oparte jest domaganie się starostwa, aby gminy i obszary dworskie do klasyfikacyi koni która w miesiącu marcu b. r. się odbyla, dostarczały odnośnej komisyi pisarzy biegłych w niemieckim języku, tudzież na zapytanie tegoż interpelanta czy gminy i obszary dworskie pociągane będą do ponoszenia kosztów komisyjnych, z powodu klasyfikacyi wynikłych, udzielił wspomniany komisarz rządowy odpowiedź, iż zarządzenia w tej mierze wydane zostały na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa, poczem Rada uchwaliła przeciw zarządzeniom tym wnieść przedstawienie do Wydziału krajowego.

Na nawiedzonych klęską powodzi mieszkańców kraju, Rada uchwala udzielić z funduszów powiatowych kwotę 50 złr.

Na tem posiedzenie zakończono.

Przegląd polityczny.

Kraków, *7 kwietnia.*

Z Wiednia telegrafują do *Dzien. Polskiego*: „Słychać, że arcybiskupowi Morawskiemu miał tutaj nuncyusz Galimberti oświadczyć, że ugoda z carem została już zawartą. Arcybiskup ma z Rzymu wystosować list pasterski, polecający wstrzymywanie agitacyi w naszym kraju, wymierzonej przeciw Watykanowi.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowaną ustawę o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, tudzież rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrami handlu, wyznań, oświaty i rolnictwa, mocą którego w myśl postanowień ustawy z 28 grudnia 1887 o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków, wydano regulamin dla przyszłych rad asekuracyjnych.

Niebezpieczeństwo, jakie groziło cesarstwu niemieckiemu z powodu toastu wzniesionego przez cesarzewicza Wilhelma, zostało szczęśliwie zażegnane. *Nordd. Alg Ztg* ogłosiła urzędownie poprawiony tekst tego toastu; w tekście półurzędowego pisma opuszczono wyrazy stawiające kanclerza na pierwszem miejscu przed osobą cesarza, a wobec tej poprawki muszą umilknąć głosy o nietaktownym kroku cesarzewicza.

Zaledwie to się jednak stało, gruchnęła po Niemczech wieść, że kanclerz naprawdę podaje się do dymisyi, atoli z zupełnie innego powodu. Niezadowolenie ks. Bismarka spowodowane zostało projektowanem małżeństwem ks. Aleksandra Battenberskiego z księżniczką Wiktoryą, córką Fryderyka III Pierwszą wiadomość o tem podał telegram z Berlina, zamieszczony we czwartek w wieczornem wydaniu *Gazety Kolońskiej*. Telegram ten opiewa:

„W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje wielkie wzburzenie. Mówią o możebności rychłego ustąpienia ks. Bismarka i łączą to z poruszanym kilkakrotnie, a zawsze odkładanym planem związku małżeńskiego między ks. Aleksandrem Battenberskim a księżniczką Wiktoryą. — Z dobrego źródła ma pochodzić wiadomość, że książę zamierza wkrótce tu przybyć w celu starania się o rękę księżniczki i że królowa angielska, powracając z Florencyi na Darmsztad do Londynu, ma wstąpić tutaj, ażeby wyswatać szwagra swej ukochanej córki. Z obu tych okoliczności wysnuwają wniosek, że plan tego małżeństwa zbliża się do urzeczywistnienia i że kanclerz będzie musiał ustąpić wobec rozwoju wypadków sprzeciwiającego się bezwzględnie jego dotychczasowej polityce Stery, w których te pogłoski z wielkim naciskiem bywają powtarzane, są tak poważne, iż nie można tego obojętnie pominąć. — Co do nas mamy przekonanie, że zapatrywania te są zbyt pessymistyczne. — Nie ulega wątpliwości, że małżeństwo księcia Aleksandra z którąkolwiek księżniczką pruską po-

winno być ocenianem z zupełnie innego punktu widzenia, niż wszystkie inne małżeństwa w domach panujących. Dopóki sprawy bułgarskie nie doczekają się załatwienia, dopóty ks Aleksander, będąc nawet pozbawionym tronu. nosi na czole niezatarte piętno, które wycisnęła korona bułgarska. Bułgarzy nie przestaną liczyć na jego powrót, gdyż on oderwał ich od Rosyi i wywołał to rażące przeciwieństwo między niemi a rosyjskiemi potentatami. Nie może się on zatem wyrzec moralnego obowiązku pospieszenia Bułgarom na pomoc, jako pełny zapału wojownik, gdyby Bułgarzy poznali podczas wojny z Rosyą wojskową nieudolność Koburga i zażądali od niego pomocy".

Ten moralny obowiązek ciążący na Aleksandrze, jest według *Gazety Kolońskiej* powodem, iż kanclerz, który starał się zachować zupełną bezstronność w sprawie wschodniej, nie może pozwolić na zamierzony związek. Korespondent *Gaz. Kolońskiej* kończy swój telegram uwagą, iż uważa on to małżeństwo za rzecz niemożliwą, gdyż państwo niemieckie straciłoby w takim razie swego kanclerza. Zakończenie to jest wielce charakterystycznem. Pojmujemy, że minister wyraża zdanie o małżeństwach księżniczek krwi, pojmujemy, że stronnictwa polityczne bywają takim związkom życzliwe lub nieżyczliwe; ale jeżeli dziennik, usposobiony zazwyczaj bałwochwalczo względem dynastyi, uważa dymisyę ministra za środek mogący zmusić panującego do rozporządzenia ręką córki w ten lub ów sposób, to nie możemy nazwać tego inaczej, jak tylko doprowadzeniem idei monarchicznej... do absurdum.

Minister Puttkamer, który przerwał swą podróż po dotkniętych powodzią prowincyach i przybył na krótki czas do Berlina, miał — jak do *Schlesische Ztg* donoszą — przedstawić swym kolegom stan rzeczy nad Wisłą i Nogatem w przerażających barwach. Miał się on wyrazić, że niemal niepodobna opisać nędzę i zniszczenie, jakie się tam widzi. Sejm pruski, który się zbierze 11 b. m. otrzyma obszerne sprawozdanie o położeniu w zalanych wodą okolicach. Ten sam korespondent donosi, że dziś nie można jeszcze oznaczyć kwoty, jaką państwo będzie musiało przeznaczyć na poparcie akcyi ratunkowej przedsięwziętej przez gminy i osoby prywatne. Dlatego też sejm pozostawi prawdopodobnie rządowi swobodę działania w pewnych oznaczonych granicach. Sejm ustanowi tylko maksimum przeznaczonej na ten cel kwoty i zastrzeże sobie prawo kontroli. W każdym razie — czytamy w owej korespondencyi — trzeba się przygotować na znaczny wydatek ze skarbu państwa, nawet w razie gdyby odwołanie się do dobroczynności publicznej miało jak najświetniejszy skutek.

W londyńskiem piśmie *Contemporary Rev.* ukazał się niedawno artykuł profesora M. Müllera, zachęcający Anglię do przystąpienia do środkowo-europejskiej Ligi pokoju. Artykuł ten zwrócił na siebie uwagę prasy. Między innemi wyraża się z tego powodu *Morning Advertiser*: „Przystąpienie do przymierza Włoch, Austryi i Niemiec, byłoby krokiem nieprzyjaznym względem Rosyi, która mogłaby całkiem słusznie mieć do nas żal z tego powodu. Nasi europejscy sprzymierzeńcy nie mieliby jednak obowiązku pomagania nam, gdyby nas zaczepiono w Azyi. Ani żołnierze niemieccy, ani okręty włoskie nie pospieszą nam na pomoc, ażeby bronić Afganistanu od najazdu. Jestto okoliczność, o której żaden minister angielski nie powinien zapominać. Kto wie jednak, czy wymienionych powyżej względów zazwyczaj u nas nie przeceniają. Nie jest jeszcze rzeczą pewną, że Rosya wkroczy do Afganistanu, skoro tylko przystąpimy do potrójnego przymierza. Niebezpieczeństwo, na jakie się narażamy w Europie, jest jeszcze mniejszem. Czy jednak połączymy się z Ligą, czy nie, nikt nie może wątpić o naszych względem niej uczuciach. Zawsze będziemy sympatyzować z państwami pragnącemi utrzymania pokoju, a nadzieje Rosyi i Francyi, iżby nas pozyskać dla polityki nieprzyjaznej Włochom, Niemcom i Austryi, nigdy się nie spełnią".

W Bukareszcie grupy dotychczasowej opozycyi połączonej nie mogą przyjść do zgody co do postawy swej wobec nowego gabinetu. Różnica zdań może doprowadzić do rozdziału, co tem prawdopodobniejsza, że jedynym węzłem opozycyi było dotąd równe niezadowolenie z rządów Bratiana bez wspólnego pozytywnego programu na przyszłość.

Dzienniki węgierskie, zaniepokojone na razie zmianą ministerstwa rumuńskiego, pocieszają się teraz tem przypuszczeniem, że nowy minister spraw zagranicznych Carp, który przez dłuższy czas był posłem w Wiedniu, nie zmieni kierunku dotychczasowej polityki zagranicznej, a może łatwiej, niż jego poprzednik, skłoni się do zawarcia traktatów handlowych.

Przeciwnie w Bułgaryi obawiają się, że teraźniejszy gabinet sfolguje w czuwaniu nad konspiracyami emigrantów bułgarskich, że przeto granica naddunajska będzie teraz więcej, niż dotąd narażoną na zakłócenie spokoju.

Z dziedziny techniki i wynalazków.

(Kolosalne mosty)

Pamiętną jest straszna katastrofa z dnia 28 grudnia 1878 r., gdy wskutek zawalenia się środkowej części blisko półczwarta kilometra długiego mostu kolejowego nad rzeką Tay w Szkocyi, pociąg, w tej chwili przejeżdżający, runął do wody i wszyscy podróżni w falach śmierć znaleźli. Energiczni Anglicy nie dali się tym smutnym wypadkiem odstraszyć, w parę lat później rozpoczęli budowę na nowo, i już od kilku miesięcy przerwa ta w głównej linii komunikacyjnej między północną Szkocyą a południem królestwa jest usunięta. Pouczeni przykrem doświadczeniem inżynierowie prowadzili budowę z taką ostrożnością, z takiem uwzględnieniem siły prądu rzeki, parcia wiatru, jednem słowem tak troskliwie, że śmiało liczyć można na trwanie tej budowy przez wieki całe. Most przecina rzekę przy samem jej ujściu do morza. Kształt ma ogromnego, w stronę morzą skierowanego łuku. Cała długość wynosi 3300 metrów. Zdecydowawszy się na skręcenie w tem miejscu trasy na kilkanaście mil w głąb kraju, można było trudności tak olbrzymiego przedsięwzięcia uniknąć i brzegi mostem znacznie krótszym połączyć; ze względu jednak na kolosalny ruch panujący na tej linii (dziennie przejeżdża 126 pociągów w obie strony) korzystniej było potrzebną sumę wydać, niż linię niepotrzebnie przedłużać; kapitał bowiem zamortyzuje się w przeciągu niewielu lat. Główna część mostu jest wsparta na 75 filarach. Rozpiętości pojedynczych części mostu są rozmaite i tak: 11 otworów po 75 metr., 2 po 70 metr. i niżej, aż do 21 metr. Rozpiętości otworów łączących tę główną część mostu z brzegami spadają do 15 metr. Najszersze otwory są nad najgłębszem miejscem rzeki i leżą 24 metry nad powierzchnią wody, największe więc nawet okręty zupełnie swobodnie przepływać pod spodem mogą. Ku stronie północnej mostu rozpoczyna się spadek 1 : 114, tak że przy brzegu szyny są zaledwie 6 do 7 m. nad poziomem rzeki. Największą trudność w całej budowie sprawiało fundowanie filarów, grunt bowiem nie jest jednostajny, owszem można powiedzieć że wszystkie rodzaje od skały do piasku i gliny są zastąpione, tak że fundamenty niemal co piątego filaru innym systemem zakładane być musiały. Po większej części użyto żelaznych caissonów, których ściany przy obciążaniu mularską robotą z wierzchu, pneumatycznym sposobem zagłębiano na 6 do 9 metrów pod łożysko. Dalsza część każdego filaru składa się z dwóch cylindrów żelaznych nad powierzchnią wody dopiero ze sobą połączonych. Ciężar zużytego żelaza i stali nie rachując betonu, granitu i t. d. wynosi 25 milionów klg. W znacznej części dało się jednak użyć materyał z dawnego, zawalonego mostu, tak że koszta nie wiele przenoszą 15 milionów franków.

O wiele jednak więcej uderza śmiałością i oryginalnością konstrukcyi drugi most, także tej samej kolei *North Britisch Railway* nad zatoką Fohrt, będący już prawie na ukończeniu. Rozpiętość każdego z dwóch głównych otworów przenosi pół kilometra, jest równie wielka jak słynnego mostu wiszącego między New Yorkiem a Brooklynem. Budowę i tu także spowodowała nadzieja większych finansowych korzyści, dotychczas bowiem kolej tę wąską lecz długą zatokę nadzwyczaj dalekim łukiem okrążać musiała.

Pierwszy projekt powstał w roku 1880. Miał to być wiadukt, prawie 22 kilm. długości, którego część środkową stanowiłby most o 29 otworach, dwa między niemi miałyby po 488 metr. rozpiętości, konstrukcyi podobnej do wzmiankowanego Brooklyńskiego mostu. Nim się jednak na budowę zdecydowano, podał inżynier Fowler inny projekt. Otwór środkowy byłby miał blisko kilom. bo 915 m. rozpiętości. Samo zużyte żelazo ważyłoby 45,000 tonn, a koszta wyniosłyby około $32^1/_2$ milionów fr., z czego na fundamenta $7^1/_2$ milionów wypadało. Oprócz tego z obu stron były potrzebne wiadukty po 800 m. długości. Bezpośrednio potem nadesłał ten sam Fowler na współ z inżynierem Bakerem jeszcze jeden projekt, według którego ostatecznie budowę mostu rozpoczęto.

W równej od obu brzegów odległości leży w zatoce wysepka Inchgarrie. Na niej spoczywa filar główny, z czterech na 82 m. od siebie oddalonych słupów złożony. Oba zewnętrzne podobne co do konstrukcyi filary są od środkowego po 518 m. oddalone. Dalej z obu stron można już było użyć zwykłych rozpiętości, konstrukcya więc tych dalszych części nie przedstawia już nic osobliwego. Z każdego z tych głównych filarów rozchodzą się na obie strony kształt konsol mające dźwigary, każdy na 208 m. długi. Pozostaje więc między końcami tych dźwigarów jeszcze przestrzeń 102 m. Zamyka ją most kratowy paraboliczny, na końcach tych olbrzymich konsol wsparty. Musimy więc sobie wyobrazić wychodzące z każdego filaru jakby dwa ogromne ramiona podtrzymujące osobno zbudowany stumetrowy most. Łatwo pojąć jak potężne tu działają siły i jakie wywołują napięcia. To też wysokość kratowego dźwigaru wynosi przy nasadzie 100·6 met. Filary więc, a raczej olbrzymie wieże, jako filary służące, wznoszą się 106 metrów po nad powierzchnię wody (wieża Maryacka w Krakowie ma 73 m. wysokości). Ciężar samego tylko żelaza wynosi 45,000 tonn, to też fundamenty każdego z czterech słupów jeden filar tworzących, mają po 17 m. średnicy i są zrobione z bloków twardego piaskowca i granitu, cementem w jedną bryłę spojonych. Szyny leżą 45 m. nad wodą. Wykonania podjęła się firma Tancred, Arrold et Comp. za ryczałtową sumę 40 milionów franków.

Dziś miejsce budowy, przedtem puste, wygląda jak miasteczko. Powstały domy mieszkalne dla 3500 robotników przy budowie zajętych. Huty żelazne naumyślnie postawione, dostarczają wyborowego materyału, który także na miejscu w specyalnie założonych warstatach jest obrabiany. Wiele maszyn w tym tylko celu skonstruowanych, przewyższa ogromem i siłą maszyny, które pracują w fabrykach długie już lata istniejących; np. prasa hydrauliczna do zginania płyt stalowych z siłą odpowiadającą 1600 tonn. Budowa miała być już przeszłego roku skończona. Z powodu jednak nieprzewidzianych trudności przeciągnęła się dłużej. Dziś główne części są już nawet zmontowane, nie ulega więc wątpliwości, że w przyszłym roku most ten dla ruchu kolejowego otwartym zostanie.

Wł. Niemeksza.

Kronika.

Kraków, 7 kwietnia.

Swięto Zwiastowania N. P. Maryi przeniesione zostało w tym roku z 24 marca na poniedziałek 9 bm. — skutkiem czego następny numer naszego pisma wyjdzie dopiero we wtorek.

Galicyjska pielgrzymka do Rzymu. Wczoraj wieczór o godz. 8 m. 7 według zegaru krakowskiego przy biciu w dzwony w pobliskich kościołach wyruszył z dworca kolei nadzwyczajny pociąg, składający się z 23 wagonów osobowych i 1 wagonu pakunkowego, ciągniony dwoma lokomotywami, wioząc do Rzymu z Galicyi i Krakowa ogółem 426 uczestników i uczestniczek pielgrzymki, — 33 osób pojechało I klasą, między niemi znajdowali się arcybiskupi Feliński, Sembratowicz, Issakowicz i biskupi Dunajewski i Peters. Drugą klasą pojechało 168 osób, a trzecią klasą 225. W wagonach trzeciej klasy zasiedli przeważnie włościanie z Galicyi i Bukowiny w miejscowych strojach. Do pociągu miało jeszcze wsiąść w Krzeszowicach 18 osób do III klasy, w Oświęcimie 7 osób do II klasy, a 30 do III i w Boguminie 6 osób do II klasy, a 85 do III klasy. Ogółem zatem udało się do Rzymu 572 osób.

Za bilety jazdy kolejowej dla wszystkich do Rzymu i z powrotem musiano zapłacić złotemi 20 frankówkami ogółem 65 206 franków 80 santimów, która to suma na wagę dała $21^1/_2$ kilogramów złota.

Adres do papieża od reprezentacyi Krakowa wysłany zostanie niedługo. Część rysunkowa zupełnie już jest ukończona, drukuje się tylko tekst adresu po polsku i po łacinie. Karta tytułowa, wykonana przez Jana Sas Zubrzyckiego urzędnika budownictwa w stylu kościelnym średniowiecznym przedstawia obramienie malowane suto złotem i kolorami żywemi obmyślane podług wzorów gotyckich. Główną treścią tego obramienia jest wielki, bardzo ozdobny inicyał L. wpleciony po lewej stronie ramki, stanowiący równocześnie początek imienia papieskiego. Inicyał ten ornamentem liściowym ozdobiony na tle złotem, prócz tego mieści w sobie widok kościoła Maryackiego, wykonany wodnemi farbami.— W środku dolnej części ramki w odpowiedniem ujęciu znajduje się widok kościoła katedralnego, również kolorami wykonany. Po prawej zaś stronie u góry na czerwonem tle jest przedstawiony orzeł polski Piastowski. Na tej karcie drukiem średniowiecznym wypisane mieszczą się następujące słowa:

„Jego Świątobliwości papieżowi Leonowi XIII pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa obchodzącemu „Nowe lato 1888". Prezydent i Rada miasta Krakowa wszelakiego szczęścia i powodzenia winszują". Na dalszych kartkach ozdobionych urozmaiconemi winietami mieścić się będzie tekst w językach polskim i łacińskim, następnie podpisy radców. Całość obejmie 7 kart pergaminowych.

Z komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 roku. Msza żałobna za duszę ś. p. Emiliana Bednarczyka kapitana wojsk polskich 1831 pułkownika z 1863 i wojsk tureckich z 1853, odbędzie się we wtorek 10 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Michała na Wesołej, na którą komitet opieki nad weteranami W. P. 1831 rodaków zaprasza.

W pogrzebie ś. p. Bolesława Czerwieńskiego wziął udział — według pism lwowskich — cały miejscowy świat literacki, artystyczny i robotniczy. Przed orszakiem pogrzebowym szła kapela „Harmonii", za którą postępowali robotnicy z olbrzymim wieńcem, ozdobionym czerwonemi wstęgami, na których widniał napis: „Robotnicy — zwolennikowi postępu". Drugi wieniec z napisem: „Równość — obrońcy swojemu" niesiono także przed trumną. Na wozie żałobnym złożono kilkanaście wieńców. Między tymi redakcye *Kur. Lwowsk.*, *Dzien. Polsk.*, *Śmigusa*, dalej artystów teatru lwowskiego i wieńce od rodziny i przyjaciół. Nad mogiłą po przebrzmieniu modłów kapłańskich zaintonowali robotnicy pieśń swoją, napisaną przez ś. p. Czerwieńskiego, „Czerwony sztandar", po odśpiewaniu której zabrał głos redaktor *Gaz. Nar.* p. Platon Kostecki. W pięknem i poetycznem przemówieniu mowca oddał hołd zasłużony pamięci szermierza postępu, zaznaczając, iż ś. p. Czerwieński w poezyach swych wszędzie i zawsze składał dowody wielkiej miłości ojczyzny, postępu i ludzkości. Następnie przemówił, zwracając się do młodzieży, p. Lubin Iłasiewicz, współpracownik *Dzien. Polsk.*, a zakończył przemówienia jeden z robotników kilku słowy pożegnania.

Technicy w pospolitem ruszeniu. Ministerstwo obrony krajowej rozporządziło, aby wszyscy inżynierowie i technicy, posiadający świadectwa ukończenia politechnicznych zakładów, zapisywani byli w wykazach pospolitego ruszenia, jako przeznaczeni do specyalnych zadań. Także wszyscy budowniczowie mają być spisywani osobno celem ewentualnego użycia ich do specyalnych zadań.

Krakowskie Stow. ochrony zwierząt wydało następującą odezwę: Wszelkie postępowanie z zwierzęciem, sprzeciwiające się zasadom moralności i ludzkości, jest dręczeniem onegoż. Do bardzo zwyczajnych, u nas niestety tak licznie dokonywanych sposobów dręczenia zwierząt, bądź ze złej woli, bądź też z wrodzonego okrucieństwa, lub też niewiadomości, których jednak uczciwy i prawdziwie szlachetny człowiek pilnie się wystrzega, należy: a) pętanie drobiu za nogi po kilka sztuk razem w sposób bardzo dotkliwy; b) noszenie drobiu za nogi, głowę lub skrzydła, szczególnie powiązanego razem po kilka sztuk, tudzież rzucanie go z miejsca na miejsce, porwawszy za nogi, skrzydła, lub szyję, wreszcie c) pozostawienie go w domu całemi godzinami na podłodze w stanie skrępowanym bez wody i jadła. Zanim uzyskamy przepisy, regulujące transport wszelakiego drobiu ze wsi na targi miejskie i usuwające tysiączne sposoby dręczenia onegoż podczas transportu, w którym to kierunku krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt poczyniło już odpowiednie kroki, godzi się, co jest obowiązkiem naszej cywilizacyi i naszego serca, występować energicznie na każdym kroku przeciw barbarzyńskiemu sposobowi noszenia niemiłosiernie popętanego drobiu za nogi, skrzydła, lub głowę. A temu to barbarzyńskiemu dręczeniu zapobiedz można przez użycie koszyczków szpagatowych z dnem drewnianem, powszechnie używanych za granicą. Według wzoru przez tutejsze Towarzystwo ochrony zwierząt sprowadzonego z Monachium w Bawaryi na polecenie tegoż Towarzystwa podjęło się krajowe Towarzystwo powroźnicze w Radymnie wyrobu tychże. Są one już w obrocie handlowym i nabyć je można w Bazarze krajowym w Sukiennicach, mniejsze po cenie 57 ct., większe po 68 ct. Polecamy zatem wszystkim ludziom dobrej woli, a mianowicie szanownym paniom i gospodyniom naszym owe koszyczki do transportowania drobiu z targu do domów i sądzimy, że w tym kierunku doznamy należytego poparcia ze strony szanownej publiczności, przez co będziemy w możności przynajmniej jedno zło usunąć z pod oka ludzkiego.

Zima napowrót przybywa do nas w najprzykrzejszem otoczeniu. Powietrze wilgotne, śnieg i zimno przejmujące, wiatr silny północny, przypominają początek kalendarzowej zimy, gdy tymczasem jest to wiosna, owa opiewana przez poetów najwspanialsza i najpiękniejsza z pór roku.

Komisya lekcyjna akademickiego Towarzystwa wzajemnej pomocy w Krakowie poleca kolegów, jako korepetytorów i guwernerów do wszystkich przedmiotów, planem nauk szkół niższych i średnich objętych, aby Szanownej P. T. publiczności ułatwić dobór zdolnych i sumiennych nauczycieli, a kolegom potrzebującym lekcyj przyjść w pomoc.

Porozumieć się można z podpisanym (codziennie od godziny 12 do 1) lub listownie pod adresem: kom. lek. *Collegium novum*, Sala Nr. II parter.

Zygmunt Zapała
przewodniczący.

Niezajętych mieszkań w Krakowie jest obecnie bardzo dużo. Pamiętamy, iż przed kilku laty trudno było o jakiekolwiek przyzwoite nietylko w śródmieściu, lecz i na przedmieściach, — tymczasem obecnie razem we wszystkich dzielnicach jest 123 lokalów stojących pustką, a wykaz ich tak się przedstawia: mieszkań większych od 6 pokoi do całych pięter jest wolnych 23, — mieszkań obejmujących 3, 4, 5 pokoi 37, — mieszkań mniejszych i tak zwanych kawalerskich 63. — Wobec tego niezbyt przyjemnem jest położenie właścicieli domów, w których lokale nie są zajęte. Przyczyn takiego stanu rzeczy nie można zbyć kilkoma słowy, to jedno wszakże daje się zauważyć, iż spora liczba osób, czasowo zamieszkujących w Krakowie, opuściła nasze miasto i że wobec powszechnej biedy każdy stara się mieszkać najtaniej, a dlatego mieszkania o więcej niż trzech pokojach najtrudniej jest wynająć.

Koncert. W piątek dnia 13 bm. odbędzie się w sali redutowej koncert p. Karola Novacka (wiolonczelisty), profesora konserw. muzycznego, z uprzejmym współudziałem pny Ryty Andrzeykowiczówny (sopranistki), pny Maryi Kurkiewiczówny (pianistki, uczennicy p. Salomońskiej), pp dra W. Żeleńskiego, Barabasza, kap. Hocka, oraz orkiestry 13 pułku. Program będzie wkrótce ogłoszony. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z Londynu. Po zamknięciu wystawy w Westminster Town Hall, nadeszły wczoraj do komitetu pań ochrony krajowego przemysłu w Krakowie zamówienia robót na 511 złr. Główne obstalunki dotyczą koronek z Kańczugi i Zakopanego, wzorów szkoły św. Scholastyki w Krakowie oraz koronek klockowych z Bobowy. Gmina Maków odebrała dla swych robotnic liczne zamówienia na roboty ręcznego szycia, największy zaś pokup znalazły srebrne i złote hafty Podolskie.

Zgubiono. Biedna osoba zgubiła wczoraj kopertę, w której znajdowało się 19 złr. i papier listowy z literą F. Łaskawy znalazca zechce oddać do Administracyi *N. Reformy*.

Zmarli. Jan Kanty Kotoński, cukiernik, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 63 roku życia.

W Warszawie zmarła w 82 roku życia Natalia z Bispingów hr. Kicka, wdowa po generale wojsk polskich z 1831 r. i dobroczyńcy Tow. osad rolnych. Zamiłowana w sztuce, opiekowała się zmarła malarzami, z których niejeden zawdzięcza jej radom i pomocy dzisiejsze swoje stanowisko. Świadczyła również liczne dobrodziejstwa ubogim.

W Wieliczce odbędzie się jutro w niedzielę w sali magistratu bezpłatny wykład popularny panny Jarmund o „Kościuszce". Jest to trzeci z rzędu wykład z szeregu urządzanych przez ludzi dobrej woli dla podniesienia oświaty.

Niewytłomaczony czyn. Pewien młodzieniec, bardzo zdolny, któremu koledzy i znajomi wróżyli piękną przyszłość, popełnił w tych dniach w Wiedniu niczem nieusprawiedliwiony, prawie niezrozumiały czyn przestępny, który nazawsze splamił jego dobrą sławę, piętnując go jako oszusta. Oto przed kilku dniami, do hr. Romana Potockiego, mieszkającego na Franzensring Nr. 22, przyszedł młody człowiek, który, podając się za agenta prywatnego towarzystwa telegraficznego, odebrał od hrabiego w imieniu tegoż tawarzystwa 100 złr. Okazało się, że do odbioru tych pieniędzy wcale nie był upoważniony. Policya po kilku dniach poszukiwania, aresztowała winnego; był nim uczeń siódmej klasy szkoły real. Edward S. liczący 21 lat wieku. Prawie wszystkie klasy ukończył on z odznaczeniem prócz tego zajmował się praktycznie fizyką z wielkiem powodzeniem, gdyż zrobił wynalazek, który zdaniem fachowców, jest znakomitą zdobyczą w dziedzinie elektro techniki, mianowicie w dziale telefonów. Dla demonstracyi tego wynalazku na wystawie przemysłowej wyznaczono osobny pawilon, a wynalazcy podobno dano dość znaczną sumę, aby mógł uzyskać patent na swój wynalazek. Dziwić się więc należy, że młodzieniec ten postawił na kartę całą swą przyszłość i swe dobre imię i dla stu reńskich splamił się tak niegodnym czynem. Znajomi i krewni nie mogą sobie wytłomaczyć jego postępku i przypuszczają, że musiał być chyba chwilowo nie przy zdrowych zmysłach — poprzednio nigdy nie splamił się żadnym brudnym czynem, ani też nigdy nie zauważono w nim chciwości, lub skłonności do hulanki; — tymczasem niegodnie zdobyte 100 złr. nędznie przehulał. Czyn ten wprowadził w podziwienie i rozpacz biedną matkę i siostrę, dla których Edward S. był podporą i chlubą. S. będzie musiał stawać przed trybunałem karnym.

Ze Stowarzyszeń.

— W niedzielę dnia 8 kwietnia o godzinie 3 po południu odbędzie się w muzeum techniczno-przemysłowem (ulica Franciszkańska, Nr. 4) w Ine zgromadzenie krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z I zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie ze stanu kasy Stowarzyszenia. 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5) Wybór wydziału na rok 1888. 6) Wybór komisyi kontrolującej. 7) Wnioski wydziału. 8) Wnioski członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Jana Biesiakiewicza, w Pstrągowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Woli rusinowskiej; tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Kujdanowie, Adama Laskowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Medwedowcach i tymczasowego nauczyciela, Stanisława Saloniego, w Hucie komorowskiej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Hucie komorowskiej.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi: Praktykantów pocztowych, Józefa Jurzyńca, Chaima Überall, i Antoniego Werschlera we Lwowie, Majera Spaniera w Białej, Hermana Prezesa w Krakowie, Władysława Bętkowskiego w Oświęcimie, Romualda Zarzyckiego w Jarosławiu, Stanisława Jastrzębskiego w Krakowie, Oskara Fränkla w Przemyślu, Leona Gockiego w Buczaczu, Henryka Kaczyńskiego w Tarnowie, Emila Dobrzańskiego w Buczaczu, Roberta Gattingera we Lwowie, Tadeusza Szuwalskiego i Piotra Chomickiego w Przemyślu, Juliana Fontanę we Lwowie, Władysława Strzelbickiego w Tarnopolu, Maksymiliana Dyduszyńskiego, Maurycego Federa, Władysława Buczka, Jarosława Lewickiego, Piotra Buszyńskiego i Władysława Kowarzyka we Lwowie, Stanisława Gettera w Sanoku i Stanisława Borkowskiego w Tarnowie; tudzież ekspedytorów pocztowych, Franciszka Dulębę w Czortkowie, Cypryana Jakonowicza w Niżniowie, Antoniego Lewickiego we Lwowie, Ludwika Muchowicza w Radymnie, Edwarda Schlarpa w Przeworsku, Zygmunta Ziembowicza w Tłumaczu, Maksymiliana Dołżyckiego we Lwowie, Franciszka Feczkę w Turce, Wiktora Kuczyńskiego w Rabce, Józefa Stroińskiego w Trębowli, Maryana Tomkę w Tarnowie, Karola Hladisza w Światynie, Stanisława Kaczyńskiego w Nowym Targu, Czesława Kostmanowicza w Krakowie, Józefa Neumana w Jaworowie, Jana Stanę w Kętach, Romualda Waniurę w Zaleszczykach, Włodzimierza Czerwińskiego w Monasterzyskach, Władysława Dorożyńskiego w Boryni, Jana Janowicza w Tarnowie, Feliksa Morawieckiego w Andrychowie, Stefana Ortyńskiego w Kranzbergu, Jana Wężynowskiego w Złoczowie, Adama Bogdaniego w Krakowie i Michała Gawlińskiego w Bochni; a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła: Juryńca do Krakowa, Überalla do Nowego Sącza, Spaniera do Tarnowa, Prezesa do Wadowic, Jastrzębskiego do Przemyśla, Fränkla do Rzeszowa, Fontanę, Dyduszyńskiego i Buczka do Krakowa, Jarosława Lewickiego do Tarnopola, Buszyńskiego i Kowarzyka do Krakowa, Dulębę do Buczacza, Jakonowicza do Białej, Antoniego Lewickiego do Brodów, Muchowicza do Krakowa, Schlarpa do Jarosławia, Ziembowicza do Stanisławowa, Dołżyckiego do Tarnowa, Feczkę do Przemyśla, Kuczyńskiego do Białej, Strońskiego do Szczakowy, Hladisza do Jarosławia, Kaczyńskiego do Tarnowa, Neumana do Rzeszowa, Stanę do Białej, Waniurę i Czerwińskiego do Brodów, Dorożyńskiego do Stryja, Janowicza do Lwowa, Morawieckiego do Białej i Ortyńskiego do Złoczowa, podczas gdy Bętkowskiego, Zarzyckiego, Gockiego, Kaczyńskiego, Dobrzańskiego, Szuwalskiego, Chomickiego, Strzelbickiego, Gettera, Borkowskiego, Tomkę, Kostmanowicza, Węgrzynowskiego, Bogdaniego i Gawlińskiego pozostawiono w dotychczasowem miejscu służbowem, a Werschlerowi, Gattingerowi i Federowi miejsce służbowe później naznaczonem zostanie.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożono na powodzian: Wanda Koziobrocka z Królestwa 1 złr. 15 ct., M. Rutkowska 1 rs., dr A. Mars 10 złr., od państwa R. z Dublan zebrane w domu dn. 1 bm. 20 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8 kwietnia po południu: „Twardowski na Krzemionkach", czarodziejska krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach J. N. Kamińskiego.

Wieczorem po raz czwarty: „Wesele Landszturmisty", komedya w 4 aktach, podług francuskiego pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski.

W poniedziałek 9 kwietnia po południu: „Studnia artezyjska czyli Polacy w Afryce", czarodziejska melodrama ze śpiewami w 5 aktach, przez autora „Reya z Nagłowic."

Wieczorem: „Teodora", dramat w 5 aktach W. Sardou.

We wtorek 10 kwietnia: Po raz drugi: „Myszka" (*La Souris*), komedya w 3 aktach E. Paillerona.

We czwartek 12 kwietnia: Dziewiąte czwartkowe przedstawienie: po raz trzeci: „Myszka" (*La Souris*), komedya w 3 aktach E. Paillerona.

W sobotę 14 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera: „Ojczyzna" (*La Patrie*), dramat historyczny w 5 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** **„Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1868 do 1864"** (*Lwów, drukiem i nakładem drukarni ludowej — 1888 — Tom 1 wstępny — str. XLV i 275 — 8-vo.*).

Powstaniu styczniowemu trudniej o historyka, niż któremukolwiek z poprzednich ruchów narodowych. Ćwierć wieku od powstania tego mija, a jakże skąpą jest historyczna jego literatura. Praca Gillera to wstęp dopiero. Dwa pierwsze tomy obejmują krytykę polemiczną różnych pism o powstaniu, dwa drugie kreślą dzieje Polski od upadku powstania listopadowego do początków ruchu narodowego, z którego rozwinęło się styczniowe powstanie. Ciężkie koleje losu nie dozwoliły autorowi przez czas dłuższy sięgnąć dalej w swej pracy — a gdy ją podjął na nowo — śmierć autora położyła jej koniec. Dwutomowa historya powstania styczniowego wydana przez księgarnię Polską we Lwowie (1882) to szkic tylko, z wielu względów cenny, ale bardzo niekompletny, a źródłowo nie opracowany. Dzieło „Ostatnie chwile powstania", którego dwa pierwsze tomy wyszły nakładem księgarni Żupańskiego i Heumana w Krakowie (1887) założone już jest na większą skalę — ale obejmuje tylko historyę upadku ruchu, ostatnie akta krwawego dramatu. Samo to ograniczenie przedmiotu czyni dzieło nieco jednostronnem — a chociaż zaprzeczyć się nie da, że autor widocznie rozporządza wielu cennemi źródłami, to jednak nie może ujść uwadze bacznego czytelnika, że źródła są zbyt jednostronne i niekompletne, a w opracowaniu czuć więcej rękę powieściarza niż historyka.

Jeżeli odliczymy wiele broszur i pamiętnikowych epizodycznych szkiców — to wspomniane trzy dzieła wyczerpują prawie całą polską historyczną literaturę powstania styczniowego. Inaczej też być nie mogło — brak bowiem materyałów i źródeł jest tu walną a nieprzezwyciężoną przeszkodą. Powstanie listopadowe zaraz po upadku przedstawiało dla historyka znacznie większą obfitość materyałów. Akcya szła jawnie — Sejmu i rządu działalność nie była tajną — kampania prowadzona była według prawideł wielkiej wojny — dzienniki same zawierały bardzo obfity materyał. Inaczej powstanie styczniowe. Rząd tajny — dokumentów publikowanych bardzo mało — sama forma organizacyi administracyjnej i wojskowej musiała być sekretem — walka rozstrzelona w działaniu setek odrębnych oddziałów i oddziałków! Z tego, coby tworzyć mogło archiwum powstania, część znaczna zginąć musiała przy rewizyach. Z każdym wybitniejszym nieco świadkiem i uczestnikiem tych

wypadków, który zmiera, ginie pamięć wielu ważnych szczegółów. Tak więc stało się, że dzisiejsze młode pokolenie o historyi powstania styczniowego nie wie i w drobnej części tyle — ile o powstaniu listopadowem w ćwierć wieku po jego upadku wiedziano. Jedni znają je z broszur i artykułów, ogólnikowej obronie ruchu „tego poświęconych — inni czerpią całą swoją o niem wiadomość z „Teki Stańczyka“, która nie poprzestała na politycznej krytyce tego dziejowego wypadku, ale nań hańbę rzuciła — do sądu bezstronnego brak absolutny źródeł i materyałów.

Temu brakowi materyałów, zapobiedz ma wydawnictwo, którego tytuł podaliśmy wyżej. Tom pierwszy „Wydawnictwa materyałów“ — wydany w 25 rocznicę powstania, jest zarazem księgą pamiątkową tejże rocznicy. Zaczyna się obszernem „Słowem wstępnem“, któr- jest jak gdyby wyznaniem wiary pokolenia roku 1863. Autor nie robi żadnych koncesyj na rzecz dzisiejszych prądów. Pisze tak, jak gdyby był pisał w czasie powstania lub bezpośrednio po jego upadku, kiedy zimna dłoń krytyki nie targnęła się jeszcze na ideały ówczesnego pokolenia. Oddał w ten sposób wiernie dążenia, kierunki i przekonania owego pokolenia, owiał pisanie swoje tym duchem, który przed 25 laty ogarnął był cały naród, nie wyjmując tych, co po upadku powstania kamieniem nań cisnęli. W ten sposób „Słowo wstępne“, jako wierne odźwierciedlenie charakteru epoki, staje się samo przez się historycznym dokumentem.

Następuje 35 dokumentów, których szereg rozpoczyna pamiętny adres do cara Aleksandra II, podany dnia 28 lutego 1861, po pierwszych krwawych wypadkach na ulicach Warszawy — a kończy encyklika Piusa IX z 30 lipca 1864 roku. Rzecz naturalna, że to tylko mały wybór najważniejszych dokumentów — w dalszych tomach wydawnictwa, których liczba oznaczoną jeszcze być nie może — redakcya będzie się starała dokumenta te ukompletować. Wyborna jest dalsza praca bezimiennego autora „Litwa przed rokiem 1863“ — kreśląca prace i zabiegi patryotów na Litwie ku podniesieniu oświaty narodowej, przebieg sprawy włościańskiej i t. p. Prawdziwą jednak perłą w tym pierwszym tomie jest ustęp z pozostałych rękopisów ś. p. Agatona Gillera „Dzieje delegacyi warszawskiej w 1861 roku“. Jest-te po raz pierwszy tak szczegółowo skreślony obraz tych pamiętnych czasów, kiedy przez dwa miesiące istniała w Warszawie jawna władza narodowa, faktycznie uznana przez rząd rosyjski chociaż z jego stanowiska nielegalna — kiedy władza ta miała uznanie całego miasta i kraju i posłuch zupełny — a policmajster rosyjski Paulucci w resursie kupieckiej na klęczkach dziękował delegacyi za urzymanie porządku. Mnóstwo tam nowych szczegółów, zwłaszcza co do częstych rokowań między delegacyą a Zamkiem, w których tak silnie uwydatniła się nieporadność rządu, wahającego się między repressyą a ustępstwami. Obrady Towarzystwa rolniczego, działania początkowe „dyrekcyi białych“, pierwsze kroki rządowe Wielopolskiego — dopełniają obrazu tych dwu miesięcy, tak bardzo obfitych w następstwa.

Wreszcie zawiera ten tom krótki przegląd sił wojskowych rosyjskich w czasie powstania, wyjęty z dzieła Pawliszczewa „Tygodniki polskiego buntu“.

Oto treść pierwszego tomu. Mamy uzasadnioną nadzieję, że dalsze tomy rychło po nim się ukażą. Zawierać będą wszelkiego rodzaju dokumenta, tak polskie jak i rosyjskie (n. p. bardzo pożądany byłby zbiór krwawych rozporządzeń Murawiewa) pamiętniki wojskowe i polityczne uczestników powstania — słowem wszystko, co jako materyał do historyi powstania posłużyć może. Jest bardzo pożądanem, aby każdy, kto może jaką cegiełkę dołożyć, pospieszył przesłać czy to dokumenta czy pamiętniki do redakcyi (adres: Redakcya wydawnictwa materyałów do historyi powstania—Lwów—Drukarnia ludowa). Wydawnictwo znaleźć się powinno w każdym polskim domu. Jakąkolwiek kto ma opinię o powstaniu — powinien przedewszystkiem dzieje jego poznać — wtedy bowiem jedynie opinia ta może się oprzeć na jakiejś podstawie pozytywnej, nie na uprzedzeniu.

*** Spółka wydawnicza księgarzy warszawskich, w skład której wchodziły następujące firmy: Gebethner i Wolff, Gustaw Glücksberg, M. Orgelbrand, Sennewald i Wende, w marcu r. b. została rozwiązaną. Wydawnictwa jej, jak zawiadamia katalog świeżo wydany, przeszły na własność Gebethnera i Wolffa (dzieła Szekspira, Hofmanowej Historya 18 i 19 wieku Szlossera, Biblioteka międzynarodowa itd.) z wyjątkiem Kraszewskiego powieści historycznych, które objął M. Glücksberg i wydaje w nowem bardzo taniem wydaniu.

*** P. Czesław Jankowski utalentowany illustrator i rysownik wykończa obecnie cykl kartonów zatytułowany „Niedopalona gwiazda“.

W szeregu głębszą myślą nacechowanych obrazów, przedstawia tu artysta walkę ducha artysty ze światem. Piękna ta praca odznaczająca się subtelnem artystycznem wykończeniem, wystawioną ma być po ukończeniu na czas krótki w salach Tow. sztuk pięknych.

Dział ekonomiczny.

Wobec opozycyi przeciw projektowi podatku gorzelnianego dzienniki austryacko-niemieckie zachowują się neutralnie; przeciwnie dzienniki węgierskie miotają się z wielkim gniewem na Galicyę i walczą nie cyframi lub argumentami, lecz drwinkami lub groźbą. W takim sposobie walczenia widać obawę, że i w Sejmie węgierskim, gdy ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny, objawi się również opozycya ze strony ziemian, którzy już na zgromadzeniach oświadczyli się przeciw projektowanej ustawie kontyngensowej, a świeżo odezwały się głosy przeciw tym ustępom ustawy, które mówią o małych gorzelniach kociołkowych. Te bowiem, nie należąc ze swoją produkcyą do projektowanego kontyngensu, będą miały prawo wyrabiać ilość bez ograniczenia, a przez to będą deprecyonować cenę spirytusu kontyngensowego i zmuszać do zmniejszenia wyrobu.

Pester Lloyd, broniący interesu wielkich gorzelni fabrycznych i występujący zawzięcie przeciw opozycyi galicyjskiej, przyznaje przecież słuszność zarzutów, zrobionych ustawie co do gorzeln kociołkowych, i twierdzi, że w tej mierze da się łatwo poprawić projekt ustawy, jeżeli w Austryi objawi się poważne żądanie takiej zmiany; przy czem dodaje, że nie rząd węgierski, lecz austryacki domagał się zapewnienia szczególniejszych przywilejów dla tych małych gorzeln kociołkowych.

Czescy właściciele gorzeln oświadczyli się również przeciw przedłożonemu projektowi ustawy i żądają wielu zmian większej doniosłości, a mianowicie:

1) Wyznaczenie 800.000 hektl. dla gorzeln rolniczych

2) Maksymalna ilość wyrobu w gorzelniach rolniczych ma wynosić 8 hektl. dziennie, a bonifikacya 4, 3 i 2 złr.

3) Znaczne ograniczenie, a zarazem wyższe opodatkowanie gorzeln kociołkowych.

4) Premia eksportowa ma wynosić 6 złr., a fundusz na to przeznaczony 4 mil. złr.

5) Wprowadzenie w handlu wagi zamiast miary.

6) Wliczenie w powszechny kontyngens tych gorzeln, płacących podatek od produktu, które przerabiają ziemniaki.

7) Wykreślenie §. 74.

8) Uwolnienie od podatku wyrobu spirytusu na przemysłowe, oświetlenia i opału

9) Ułożenie rozporządzenia wykonawczego na podstawie uchwał ankiety rzeczoznawców.

10) Zniżenie wyższej stopy podatkowej od wyrobu po nad kontyngens na 40 złr. dla gorzeln rolniczych.

11) Zniżenie opłaty za denaturyzacyę na 50 cnt. od hektolitra.

Żądania powyższe będą w osobnej petycyi przedłożone Izbie poselskiej i ministrowi skarbu przez specyalną komisyę. Uznanie tych żądań jest postawione jako warunek uchwalenia projektu.

I na Szląsku w Opawie zgromadzeni właściciele gorzeln rolniczych i fabrycznych zgodzili się na wniosek członka Wydziału krajowego bar. Sedlnitzkiego, aby zażądać od delegatów swoich: przyjęcia tych samych zasad rozdziału kontyngensu pomiędzy rolników i fabrykantów w obu połowach monarchii — ochrony przed hyperprodukcyą węgierską i obniżką cen przez zalanie Przedlitawii spirytusem węgierskim — podniesienia bonifikacyi dla gorzelni rolniczych i podwyższenia premii eksportowych — ustanowienia okresu przejściowego na rok od 1 maja 1888 — nareszcie parlamentarnej ankiety rzeczoznawców. W tym sensie odeszły memoryały do delegatów szląskich.

Także fabrykanci likierów energicznie oponują przeciw przedłożeniu rządowemu.

Bank krajowy. VII losowanie $4^1/_2$ prc kraj. listów zastawnych dnia 4 kwietnia.

Serya I na 50 złr. Nra 17, 211, 267, 451, 759, 764.

Serya II na 100 złr. Nra 149, 164, 260, 307, 1.249, 1.837, 2.202, 2.243, 2.541, 2.634, 2.925, 3.062, 3.164, 3,516, 3.546, 3.637, 3.678, 3821, 4.319, 4.395, 4.432, 4.555, 4.559.

Serya III na 500 złr. Nra 91, 588, 633, 648, 757, 972, 1.018, 1.092, 1.218, 1.421, 1.633, 1.647, 1.690, 2.147.

Serya IV na 1.000 złr. Nra 324, 541, 701, 870, 957, 1.047, 1.065, 1.466, 1.510, 2.108, 2.600, 2.608, 2.727, 2.932, 3.090, 3.151, 3.152, 3.387, 3.448, 3.490, 3.566.

Serya V na 5.000 złr. Nra 72, 347, 597, 651, 770, 1.030, 1.128, 1.265, 1.353.

Listy wylosowane płatne są 30 czerwca 1888.

Listy niepodniesione z poprzednich losowań:

Płatne 31 grudnia 1885 Serya I Nr. 124. Serya II Nra 60, 352.

Płatne 30 czerwca 1886 Serya I Nra 188, 420, 590. Serya II Nr. 1.645. Serya IV Nr. 1.036.

Płatne 31 grudnia 1886 Serya I Nr. 589. Serya II Nra 1.384, 1.406. Serya III Nra 99, 412.

Płatne 30 czerwca 1887 Serya I Nra 64, 275, 667. Serya III Nra 287, 494. Serya IV Nra 14, 1.338.

Płatne 31 grudnia 1887 Serya II Nra 499, 995, 998, 2.404. Serya III Nr. 1.463 Serya VI Nra 884, 885, 900, 1.978.

Ministerstwo rolnictwa — jak donoszą z urzędowego źródła — objawiło gotowość wyznaczenia ze skarbu państwa zasiłku w kwocie 2.000 złr. na ustanowienie wędrownych nauczycieli rolnictwa w Galicyi pod warunkiem, że taki sam zasiłek wyznaczony zostanie na cel powyższy także i z funduszu krajowego. Nadto wymaga minister unormowania funkcyi tych nauczycieli w ten sposób, aby nie postawały kolizye z działalnością lustratorów, których dla gospodarstw wiejskich ustanawia zarząd Kółek rolniczych.

Konwersya konsolów angielskich. Dzienniki angielskie donoszą, że konwersya nowych trzyprocentowych konsolów angielskich na $2^3/_4$ procentowe wybornie się udała. Suma, która miała ulédz konwersyi, przedstawia wartość 18 milionów funtów szterlingów, a przecież tylko niewielka liczba właścicieli konsolów zażądała od banku angielskiego wypłaty całkowitego kapitału. W ogóle zażądano zwrotu tylko 400 tysięcy funtów szterlingów.

Spółka mleczarska we Lwowie. Przeszło 20 członków zawiązującej się spółki mleczarskiej, zebrało się dnia 4 bm. w lokalnościach komitetu gal. Tow. gosp. i przeprowadziło obszerną dyskusyę nad statutem. Uchwalono zarazem wezwać członków zawiązującej się spółki, ażeby najdalej do 15 bm. złożyli w Banku rolniczym 10 prc. subskrybowanych udziałów; poczem spółka przystąpi do ukonstytuowania się i do czynności przygotowawczych około wprowadzenia w życie „Mleczarni związkowej.“

Projekt kolei lokalnej Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki. Do *Presse* donoszą: Właściciel dóbr Jakób baron Romaszkan w Horodence stara się o uzyskanie stanowczej koncesyi na budowę i utrzymanie w ruchu kolei lokalnej o normalnym torze od stacyi Kołomyja do Horodenki i Zaleszczyk. Projektowana kolej ma na celu wciągnięcie w obręb sieci żelaznej znacznej przestrzeni Galicyi i Bukowiny, położonej między lwowsko czerniowiecką koleją a Dniestrem. Koszta budowy obliczono na 2 miliony złr., ewentualnie na 2,180.000 złr., gdyby projektowana kolej dosięgała do brzegu Dniestru. Suma ta ma być uzyskaną z pomocą emisyi akcyj, natomiast emisya pryorytetów nie jest zamierzoną.

Dobra ks. Wittgenszteina, według sprawozdania przedstawionego na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów rosyjskiego banku handlu zewnętrznego, położone są w 10-ciu powiatach, w 4-ch sąsiednich guberniach: wileńskiej, witebskiej, kowieńskiej i mińskiej. Przestrzeń ich ogólna wynosi 632,410 dziesięcin; liczą one 122 kluczów i 12 leśnictw. Milionowe te posiadłości w następujący sposób rozlokowane są po powiatach stosownie do ich rodzaju i ilości dziesięcin: w słuckim 166,261.90, nowogrodzkim 36,461.17, ihumeńskim 75,337.16, mińskim 7,759.12, borysowskim 9,472.58, bobrujskim 2,647.32, newelskim 28,002.06, kowieńskim 513.02; razem 632,410.98. Na dobra te wydał bank pożyczki 5,012,000 rs., a zmarły właściciel tych posiadłości chciał dostać jeszcze milion rs dopłaty. Bank był zdecydowany zawrzeć tę nową tranzakcyę, gdy ks. W. umarł. Dalsze układy w tej sprawie prowadzono ze spadkobiercą ks. W., namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii ks. Hohenlohe, ale teraz, gdy sąd okręgowy wileński odmówił zatwierdzenia testamentu zmarłego ks. Wittgenszteina, zarząd banku przedsięweźmie energiczne kroki, w celu odzyskania swojej należności. Tak brzmiało, według *Kraju* sprawozdanie zarządu banku, które akcyonaryusze jednozgodnie zatwierdzili.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737,4 mm	738,9 mm	740,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,0	+2°,0	+0°1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	86%	87%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 kwietnia. *N. Fr. Presse* otrzymała wiadomość z Rzymu zaprzeczającą doniesieniom biura korespondencyjnego, jakoby konkordat papieża z Rosyą był już zawarty — w sprawie tej toczą się jeszcze rokowania, które prowadzi monsg. Aliori. Wiadomość o oburzeniu, jakie zamierzony konkordat wywołał w Polsce, podobno uczyniła papieża mniej skłonnym do ustępstw.

Berlin, 7 kwietnia. Przesilenie kanclerskie trwa jeszcze; cesarzowa nalega, ażeby zaręczyć księżniczkę Wiktoryę z ks. Aleksandrem Battenberskim; Bismark zaś oznajmił, że ani godziny nie pozostanie na swym urzędzie w razie jeśli zaręczyny się odbędą.

(Z biura korespondencyjnego.)

Kolonia, 7 kwietnia. Dzisiejsza *Köln Ztg.* pisze: Względy polityczne sprzeciwiają się stanowczo małżeństwu ks. Battenberga z księżniczką pruską Wiktoryą, bo stosunek do Rosyi uległby przez to bezzwłocznie wielkiemu zamąceniu. Na wszelki wypadek księciu Bismarkowi byłoby wobec jego dotychczasowego zachowania się w sprawie rosyjsko-wschodniej niemożebnem kierować dalej osobiście polityką zagraniczną. Ks. Bismark wyłożył zupełnie otwarcie swoje zapatrywanie na ten plan małżeństwa i dla tego prosił o dymisyę, gdyby cesarz zezwolił na to małżeństwo. Dopóki nie nastąpi decyzya, dopóty przesilenie kanclerskie nie będzie usunięte.

Powyższy artykuł, nadesłany z Berlina, odwołuje się dalej na upomnienie, jakie dał cesarz Wilhelm na łożu śmiertelnem, aby unikać drażnienia cara. Cesarz Wilhelm wypowiedział przez to zasadę polityczną, która stała się wyznaniem wiary wszystkich politycznie wykształconych Niemców. Należy się spodziewać, że i w przyszłości nawet wśród ofiar utrzyma się ten kierunek polityki.

Kolonia, 7 kwietnia. *Köln. Ztg* z naciskiem zapewnia, że skoro *National Ztg* twierdzi, iż podanie Bismarka o dymisyę ani wniesionem, ani zamierzonem nie było, i że kanclerz nie potrzebował myśleć o ustąpieniu, to i dzisiaj jeszcze pismo to o przebiegu i stanie sprawy zupełnie nie jest poinformowane.

Paryż, 7 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców w Dunkierce było obecnych 2000 uczestników. Posłowie Vergoin i Laguerre przemawiali. Kandydatura Boulangera została przyjętą przez wszystkie głosy z wyjątkiem sześciu.

Paryż, 7 kwietnia. Potwierdza się pogłoska, że Ribot po zebraniu się Izby przedłoży wniosek o przywrócenie głosowania podług powiatów (*arrondissement*), bo dotychczasowa ustawa wyborcza ułatwia kandydatury plebiscytowe.

Rzym, 7 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o odwołaniu części wojska z Afryki. Po powrocie Crispiego z Florencyi zapadnie w tej mierze szczegółowe postanowienie.

Dublin, 7 kwietnia. Wicekról Irlandyi ogłosił proklamacyę w której zakazuje odbyć sześć zwołanych na dzień dzisiejszy zgromadzeń w hrabstwach Clare, Cork, Wesford i Gallway. Zgromadzenia te miały dowieść, że liga narodowa nie została w tych hrabstwach zgniecioną. Gdyby mimo tego usiłowano odbyć te zgromadzenia, w takim razie zostanie użytą siła zbrojna.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 kwietnia 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	10
Zjednoczony dług w srebrze	80	65
Austryacka renta złota	110	65
5% austryacka renta (marcowa)	92	88
Akcye banku austro-węgierskiego	863	—
Akcye kredytowe	271	10
Londyn	126	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	$22^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Kraków, dnia 7/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	1 4 50	105 50
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 50
20-to frankówka złota	9 98	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	88 50	90
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	10 50	101 50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 75	92
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	87 50	89 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	92 —	93 —
5% „ „ „ „ „	99 2	100 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	10 27
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	9	97 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91

Lwów, dnia 6/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278 50	283
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 35	100 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	9 00	92 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	88
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 15	97 4
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 —	89 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 6/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 95
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 10	90 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 65
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	98 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 6/4.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 05	78 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 6	80 80
4% „ „ złota „ „ 100	110 45	110 65
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 70	92 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 40	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 40	132 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 —	164 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	164 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 5	96 70
5% „ papierowa „ „ 100	84 65	84 8
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 80	110 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 75	123 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123 —	123 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 0	124 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 80	101 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 7	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 —	104 0
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	5 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	1 8 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1 5	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	22 —	32 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	19 20	19 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 15	92 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	10 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	9 20	99 8
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 25	96 75
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 50	1 2 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	87 40	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	3 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 70	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 7
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 20	96 5
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 60	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 30	100 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 60	80 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 25	87 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 75	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 25	98 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 0	98 25
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	95 70	96 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 30	180 90
Klary „ 40 „ m. k.	53 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 40	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 10	11 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	36 25
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	103 —	103 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	86 60	87 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	270 60	270 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	272 50	273 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	202 25	202 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	862	863 —
12·—	Unionbank „ 100 „	191 70	192 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	174 75	175 50
117 —	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2465	2470 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	195 50	195 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 —	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	179 75	18 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	171 —	171 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	223 —	223 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	77 50	78 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	362 —	364 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	105 25	105 50

Kupna i zamiany

Majątek, mila od Krskowa, 300 morgów do sprzedania.

Majątek, 4 mile od Krakowa, przy kolei, 600 morgów roli, łąk 200, **do zamiany** lub za gotówkę; są do sprzedania i inne majątki w Galicyi i Królestwie Polskiem, oraz kamienice, realności i wille.

Kamienica z ogrodem, nowa, dochód do 3000 złr, do sprzedaży lub zamiany na folwark przy mieście.

Realność, nowa, z dochodem 1000 złr., w cenie 13 000 złr., do sprzedaży lub zamiany na folwarczek.

Majątek potrzebny do kupna, przy kolei położony, dobrze zagospodarowany — w cenie 80.000 złr.

Zapytania **Agencyi L. Krasuskiego, Kraków, Plac Szczepański, 8**, która przyjmuje i załatwia wszelkie interesa prywatne. 573 1 3



Wielki jarmark na konie
w mieście Rzeszowie

w Galicyi (stacya kolejowa w miejscu), na św. Wojciecha przypadający, rozpoczyna się w bieżącym roku już **we wtorek d. 17 kwietnia 1888 r. i trwać będzie do d. 23 kwietnia 1888 roku.** 576 1 2

30 wagonów
wapna Szczakowskiego

o hydraul. własnościach (z którego cement portlandzki się wyrabia), całkiem wolne od pyłu węglanego, bo w piecach gazowych palone, ma **do sprzedania po 53 zlr. za 10.000 kilo** franco wagon kolei Kraków, przy odbiorze najmniej 3 wagonów naraz. **ADOLF HOCHSTIM**, skład materyałów budowlanych, w Krakowie, ulica Floryańska. Nr. 38. 575 1 2

Dobra sposobność!

Jest do sprzedania **kompletne umeblowanie pokoju jadalnego**, bogato rzeźbione, dębowe, i zupełnie nowe **pianino.** 578 1 3
Ulica Garbarska, 12, I piętro.

Kilka cetnarów
starych gazet
ma Administracya „N. Reformy“
do sprzedania.

Magazyn Mód
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

Sukiennice, L. 19,
poleca na sezon letni
wielki wybór
kapeluszy damskich,
piór strusich i fantazyjnych,
oraz 536 3 16
kwiatów paryskich
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje obstalunki na suknie damskie.
Szurówki paryskie w wielkim wyborze.
Modele paryskie.

Dobra rada złota warta!

20 15 26

NASIONA

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach **marchwi pastewnej** olbrzymiej, **kukurudzy amerykańskiej „Koński ząb“**, oraz **nasiona ogrodowe warzywne,** wszystko oryginalne, świeże, z gwarancyą kiełkowania już otrzymał i poleca
Handel Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 399 4 8

Gospodarska
KUCHNIA POLSKA
(prywatna)
otwarta została 502 3 3
przy ulicy św. Krzyża, 10, parter.
Mały obiad z 2 potraw . . . 22 c.
Duży obiad z 3 potraw i czarna kawa 30 c.
We czwartek i niedzielę flaczki.



Nie potrzeba golarza.
Najnowszy aparat do golenia

którym każdy człowiek sam, w najstarszym wieku i drżącemi nawet rękami **najsilniejszy zarost** z największem bezpieczeństwem, bez zadraśnięcia lub skaleczenia się, **dobrze, szybko i czysto** bez żadnych przyrządów z największą lekkością ogolić może. — Setki podziękowań jak i zamówień udowadniają, jak olbrzymie wzięcie znalazł powyższy aparat we wszystkich warstwach ludności. Cena za sztukę wraz z sposobem użycia **1 złr. 90 cent.** Przesyłka za pobraniem. Jedynie i wyłącznie u wynalazcy 574 1 5

NICOLAS HIRNBAL, Wien, I., Schottenbastei, 4./X

APTEKA POD ZŁOTĄ GŁOWĄ
LEONA ROSNERA
w Krakowie

poleca
nowo zaopatrzony skład wszelkich środków leczniczych tak krajowych jak i zagranicznych,
przyrządów chirurgicznych i wytworów toaletowych,

proszek damski i paryski Kielhausera,
farby na włosy i mleka odmładzające włosy,
wszelkie wyroby z fabryki Richtera: Expeller, Sarsaparillian itd.
mydła lecznicze Bergera, Fanty i innych fabryk,
wina lecznicze prawdziwe francuskie i wszelkie krajowe,
wszelkie wyroby Jana Ihnatowicza,
krew czyszczące pigułki Cauvina, Brandta, Elżbiety, Pserhofera i Radlingera,
krople żołądkowe Seehofera, Kapucyńskie, Dra Rosy, Maryacelskie i Kiesowa,
proszki karlsbadzkie musujące, Tamarindien Grillon,
woda do ust anaterynowa Poppa i własnego wyrobu,
woda do ust miętowa i salicylowa, i t. p., i t. p. 534 4 13

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubuści, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor
338 2 0 **Ks. Leon Pastor.**

WSTRZYKIWANIE z MATICO
aptekarza
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolinm) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada nietylko znakomite własności prezerwatywne, lecz po kilkorazowem użyciu zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy.

Cena 50 centów.

Kabzułki z Matico

wskazane dla tychże samych chorób, w których używane bywa wskrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico“, Kopaiwy“ i „Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 centów. 109 12 0

Główny skład tych środków w aptece pod „złotem słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

J. PRZEWORSKI
właściciel składów węgla Brzęczkowskiego
w Krakowie
przy ulicy Pawiej

połaczył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy
Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki
oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w mojem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 191 29 31

Nowości muzyczne.

Nakładem
księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły 544 2 5

Wroński Adam. Nad Prutem, dumka i Kolomyjka, cena 60 c
— — Pif Paf, galopada . . 50 „
— — Na falach Wisły, walce . . . . 1 złr. — „
— — W Resursie, mazury 60 „
— — Lwowianeczka, polka . 50 „
Gall Jan. Piosneczka z ogródka, wiersz Stanisława Rossowskiego 1 złr. — „

DROGUERYA
J. Wiśniewskiego
magistra farmacyi
w Krakowie, ul. Stradom,
poleca
po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 12 52

L. 1825.
Konkurs.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady **budowniczego miejskiego**, z płacą 800 złr. w. a. rocznie przy Magistracie miasta Rzeszowa, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania zaopatrzone w dowody nieprzekroczonego 40 roku życia, uzdolnienia i dotychczasowych zajęć wnoszone być mają w terminie do końca kwietnia 1888 do Magistratu miasta Rzeszowa.

Magistrat miasta Rzeszów,
dnia 24 marca 1888 r. 532 3 3

SALON MÓD
oraz
Pracownia sukien damskich
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
Kraków, Linia A—B, I piętro,
(dom Wgo Janigi)

zaopatrzony został **w kapelusze wiosenne i letnie, kwiaty i pióra.**

Wykonuje podług najświeższych żurnali **suknie i okrycia damskie** w najkrótszym czasie. Zamówienia przyjmuje i poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Pań nadal. 498 5 12

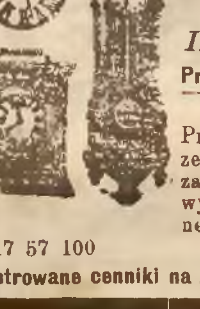
Ceny bardzo umiarkowane.

Hurtownie. **Drobiazgowo.**
ALFRED RASSL
w Opawie
Skład Nasion
gospodarczych i lasowych,

traw, koniczyny, prawdziwej oryginalnej francuskiej lucerny, Ia amerykańskiej kukurudzy (koński ząb), buraków pastewnych, oraz **zboża do siewu,** wyborowe, najprzedniejsze i najpewniejsze **nasiona jarzyn** tak do pędzenia w inspektach jako też do uprawy w polu, **nasiona kwiatów**, z poręczeniem za świeżość, prawdziwość, dobroć i siłę kiełkowania

Sprzedaż drobna.

Skład wszelkich sztucznych nawozów, makuchów rzepakowych i lnianych, Ia Portland cementu, Ia papy dachowej, gipsu dla murarzy i rzeźbiarzy i t. p. 247 9 10



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

17 57 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

EKSTRAKT SŁODOWY
wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 13 55 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach

Wioska

obejmująca 170 morgów ziemi ornej, łąk i pastwisk, 160 morgów lasu, położona przy drodze powiatowej, w odległości 6 kilometrów od miasta Dobczyc, **jest od św. Jana b. r. do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.**

Zgłoszenia należy adresować: **J. G.** poste rest. **Podgórze.** 524 3 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie

poleca na wiosnę i lato 474 5 0
Wielki Wybór Nowości
w materyach na suknie damskie, gotowych okryciach i wszelkich innych towarach bławatnych.

Ceny umiarkowane. **Próbki na żądanie.**

Perłą Karpat w wyższych Węgrzech są o 20 minut od stacyi kolei Tepla-Trenczyn-Cieplice na linii „Waagthal“ oddalone, od Krakowa przez Oderberg Sillein w 9 godzin do przebycia, mające 32° R., gorące, najlepsze i najmocniejsze kąpiele przeciw **reumatycznym cierpieniom.** Posiada wielki, piękny park, wodociągi źródeł gorzkich, dobre mieszkania, wyborne restauracye i prześliczną okolicę.

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

W sezonie obecnym będą otwarte nowe kąpiele zwane „hammam“, które z wschodnim zbytkiem urządzone, posiadają eleganckie pojedyncze łazienki i pod każdym względem są godne widzenia przy pierwszem otwarciu Po wszystkich większych stacyach kolejowych są bilety jazdy tam i powrotne po cenach zniżonych do nabycia. — **Początek sezonu dnia 1 maja.**

Programy ilustrowane przesyła darmo **Zarząd kąpielowy.** 528 2 10

HOTEL VICTORIA
ulica św. Anny w Krakowie.

Administracya Hotelu Victoria ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż

Restauracya Hotelu

po zupełnem odnowieniu lokalu, **przechodzi z dniem 1 kwietnia b. r. pod zarząd p. Mnszyńskiego,** b. restauratora Hotelu Saskiego i Grand Hotelu w Krakowie. Kierownik kuchni, znany powszechnie ze swych zdolności kulinarnych, daje Szanownej Publiczności zupełną rękojmię, że Restauracya pod zarządem p. Muszyńskiego odpowie w zupełności wszelkim wymaganiom.

539 3 3 **Zarząd Hotelu Victoria.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— Cennik —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 6/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 przescieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego **płótna** rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

552 3 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Sukna
Cienkie gatunki b. tanio.

jakoto: **Peruvien, Doeskin, Tuffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco · bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 58 9 10

Skład fabryczny „z. weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 21 52 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.